

Niemcy współczesne



Nie należy sądzić, że wyciągnięte w górę ręce oznaczają „heilowanie”. Nie. To studenci berlińskiej politechniki przegłosują w tej chwili, utartym zwyczajem demokratycznym wybór prezydenta swego uczelnianego samorządu. Wytrawny obserwator z lat wojny, może oczywiście z łatwością ustalić ze sposobu podnoszenia ramion, do jakiej formacji hitlerowskiej należeli poszczególni głosujący: do SS, SA czy też Sicherheitsdienst. Prezydentem tego uczelnianego samorządu wybrano Heinza Landego, wnuka znanego profesora, który przed wojną powołany został na katedrę uniwersytetu w Ohio, a obecnie jest w USA jednym z głównych ekspertów dla badań nad energią atomową.



Przy tegorocznych zasiewach w amerykańskiej strefie okupacyjnej brakło zboża i ziemniaków, wobec czego dostarczono ich ze Stanów Zjednoczonych. Zdjęcie przedstawia moment załadunku w Portland USA, skąd były transportowane do Niemiec.



Zakłady Forda w Kilonii jakimś dziwnym trafem uniknęły wiekowych zniszczeń wojennych. Pracują też dziś całą parą, wypuszczając każdego dnia 20 samochodów ciężarowych. Oto na placach zakładów kilonkich setki świeżo wyprodukowanych wozów oczekujących na transport do miejsc przeznaczenia.



Trumny ze zwłokami Hindenburga i jego żony, oraz Fryderyka Wielkiego i jego ojca, Fryderyka Wilhelma I, zostały na krótko przed zakończeniem wojny ewakuowane na zachód i w tej chwili znajdują się w kościele św. Elżbiety w Marlburgu. Prasa podała, że studenci miejscowego uniwersytetu urządzają przy nich demonstracje. Ale miejscowy kościelny, J. Schäffer, którego widzimy na zdjęciu (z prawej strony) przed grobami obu Fryców, zapewnia, że nie ma to nic wspólnego z polityką, a jest jedynie dowodem wielkiego kultu dla pamięci zmarłych.

(Specjalna obsługa Associated Press dla Dziennika Zachodniego).

Jutro dalszy ciąg zdjęć, dotąd w Polsce nie publikowanych, z serii „Niemcy współczesne“.

Głód nad Nilem

Kair. (SAP) Koczownicy pustyń egipskiej i mieszkańcy oaz, położonych z obu stron Nilu oraz mieszkańcy półwyspu Sini, cierpią wielki głód.

Dziennik egipski „Al Ikhwan al Mouslem” podaje, że skierowano do rządu apel o jak najszybsze wysłanie żywności i zboża na chleb, by ratować Beduinów, których zbory uciepiali z powodu suszy. Najwyższa Rada Aprowizacyjna zdecydowała wysłać cały zapas jęczmienia, jaki był pierwotnie przeznaczony przez rząd w celu wymiany na mąkę na chleb dla mieszkańców miast.

Posel republikański Martin zastępcą prezydenta USA

Nowy Jork (PAP). Kongres uchwalił ustawę o „sukcesji” prezydenckiej, na mocy której na wypadek, jeżeli nie ma wiceprezydenta — jak obecnie — i, jeżeli prezydent nie może ukończyć swojej kadencji, następcą jego z urzędu zostaje przewodniczący Izby Reprezentantów.

Na podstawie uprzednio obowiązującej ustawy, następcą prezydenta mógł być sekretarz stanu (minister spraw zagranicznych). Projekt zmiany ustawy wyszedł z Białego Domu, a motywem jego było powierzenie na-

stępstwa prezydenta reprezentantowi wybranemu przez naród, a nie mianowanemu członkowi władzy wykonawczej. Na mocy nowej ustawy, na wypadek nie u-

kończenia kadencji przez prezydenta Trumana, następcą jego zostalby przewodniczący Izby — poseł republikański Joseph Martin.

Władysław Borkowski

14 lipca — Narodowe Święto Francji

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO“)

Paryż, w lipcu

W Polsce przedwojennej rozróżniano „państwowe” i „narodowe”. Miało to pewien sens, bo rzeczywiście istniały pewne święta nakazywane i organizowane przez państwo, którym naród nie bardzo się przejmował. Do takich świąt należały np. imieniny Prezydenta Mościckiego. Inne święta również nazywano państwowymi, ale to już tylko dlatego, by podkreślić, że państwo bierze w nich udział razem z narodem. W formowaniu się tych terminów odegrała także pewna rolę ówczesna moda na „państwowotwórczość”. Otoż żadne z tych określeń nie daje się zastosować do święta

francuskiego 14 lipca, które upamiętnia datę zburzenia więzienia królewskiego, Bastylli, podczas Wielkiej Rewolucji w 1789 roku. Święto to jest niewątpliwie państwowe bo patronuje mu Prezydent Republiki, Rząd i Parlament jest także świętem narodowym, bo uczestniczy w nim cały naród; ale przede wszystkim jest świętem ludowym.

Tu trzeba zwrócić na chwilę do historii. Zburzenia Bastylli dokonał lud paryski, a zrodził go żądanie reform, spontanicznie. A więc, lud paryski i jego słuszny bunt przeciw uciskowi byli bohaterami tego czynu. Państwo natomiast, które z natury rzeczy nie lubi takich odruchów, długi czas nie chciało się podpisywać pod tą rewolucyjną datą. Obchodzenia jej zakazywał syn Rewolucji Napoleon, a potem monarchowie Restauracji i co dziwniejsze — rządy Pierwszej Republiki. Przez pierwsze sto lat dzień 14 lipca był więc jakby prekursorem święta państwowego.

Pamiętano o nim tylko w miastach a w manifestacjach brały udział czynniki najbardziej radykalne, lewicowe, prawdziwi republikańscy. Świętem państwowym ogłoszono go dopiero w 1880 r. Wydano

Czechosłowacja o konferencji paryskiej

„Wspólnota gospodarcza tylko na zasadzie równości“

Praga (SAP). W związku z konferencją paryską organ czeskiej partii socjalistycznej „Svobodne Slovo” daje wyraz swemu przekonaniu, że ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane w sprawie stosunków między Wschodem i Zachodem i, że stosunki te, teraz nie koniecznie zadawalające, mogą się poprawić.

Radiostacja w Pradze stwierdza, że są dwa główne powody, które skłoniły państwa Europy środkowej i wschodniej do odrzucenia zaproszeń na konferencję paryską, a mianowicie: 1) że projekt Marshalla ma być realizowany niezależnie od Organizacji Narodów Zjednoczonych i 2) że Niemcy mają doznać takiej samej pomocy, co kraje, które padły ofiarą niemieckiej agresji.

Organizacja Narodów Zjednoczonych została w rozmowach paryskich całkowicie pominięta — argumentuje czeski dziennik radiowy. Według planu Marshalla, potencjał przemysłu niemieckiego miałby osiągnąć 80% swego przedwojennego poziomu, a Niemcy zachodnie miałyby produkować rocznie 13 milionów ton stali. Według tego planu, Bank Amerykański byłby de facto administratorem Zagłębia Ruhry, które miałyby się stać głównym filarem „Europejskiej zjednoczonej organizacji gospodarczej”.

Celem, do którego właściwie dąży Marshall jest dostarczenie

przedsiębiorcom amerykańskim wielkich zagranicznych rynków, które płaciłyby za towar amerykański pożyczonymi dolarami.

Redaktor dziennika radiowego Hoener oświadczył: „Odmowa Czechosłowacji nie znaczy, że Czechosłowacja nie będzie chciała brać udziału w takiej wspólnotie życia gospodarczego wszystkich państw europejskich i innych, która by była oparta na zasadzie równości i na wzajemnym poszanowaniu interesów poszczególnych narodów“.

Rumunia odrzuca notę amerykańską

Bukareszt (Obsl. wł.). Rząd rumuński odrzucił w dniu wczorajszym notę protestacyjną, jaką niedawno temu wystosowały Stany Zjednoczone w sprawie zamknięcia kilku dzienników opozycyjnych w Rumunii.

Nota stwierdza, iż protest amerykański jest mieszaniną się w czysto wewnętrzne sprawy Rumunii, przeciwko czemu rząd rumuński stanowczo się zastrzeża.

Analogiczną odpowiedź otrzymał przedstawiciel dyplomatyczny W. Brytanii w Bukareszcie. (K)

Ustalanie granic obszaru Triestu

Rzym (Obsl. wł.). Włoska agencja informacyjna podaje, iż w sobotę rozpoczęły swe prace trzy podkomisje wyznaczone przez cztery mocarstwa okupacyjne dla ustalenia prowizorycznej granicy między wolnym obszarem Triestu a Włochami i Jugosławią. (K)

Hamburg. Hesk minister gospodarczy dr. Dietz orzekł, że przydziały chleba mogą być tygodniowo o 2.000 g. powiększone. Projekt ten musi zostać jeszcze potwierdzony przez władze amerykańskie.

Charakterystyczny wyrok sądu w Stuttgarcie

Berlin. (API) Na kilka dni przed kapitulacją Niemiec, dowódcą jednego z samolotów nalezących do eskadry niemieckiej, postanowił przedostać się wraz z załogą do Szwecji. Wskutek defektu silnika samolot wpadł w morze. Trzech członków załogi

uratowano i umieszczono w szpitalu. Komendant eskadry, który dowodził się o próbie ucieczki, kazał wyprowadzić wyczerpanych lotników ze szpitala i zastrzelił ich własnoręcznie. Jak donosi berliński korespondent API, stanął on przed sądem w Stuttgarcie, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Eksplozja statku

w porcie włoskim

Rzym (PAP). W sobotę przed południem w porcie genueńskim wyleciał w powietrze i w ciągu 5 minut zatonął statek panamski „Vrissi” o pojemności 440 ton.

Dwa marynarze, którzy w chwili eksplozji znajdowali się na pokładzie, straceni siłą wybuchu do morza, doznali tylko lekkich obrażeń.

Przypuszczają tu, że statek wioził materiały wybuchowe, policja odmawia jednak potwierdzenia tej informacji.

Cała ta przeszłość znajduje swój wyraz w obchodach 14-lipcowych z dnia dzisiejszego. Udział państwa ogranicza się więc do uroczystości o charakterze oficjalnym. Rano Prezydent składa wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, a potem odbiera defiladę wojskową. Defilada ta wygląda o wiele barwniej od naszych, bo obok oddziałów pancernych oddziałów marynarki i podchorążów-

w tej sprawie specjalną ustawę parlamentarną, a wśród głosujących znajdował się między innymi senator Victor Hugo.

Ale ustawę tę zatwierdziła większością mniej więcej 2/3 głosów, inaczej mówiąc poparla ją tylko większość narodu. Czy więc dzień ten jest naprawdę świętem ogólnym - narodowym? Na pewno tak choć do dziś dnia we Francji spotkać można ludzi wyraźnie oddających się od tradycji Wielkiej Rewolucji. Są nimi monarchiści. Twierdząc, że dekadencja Francji rozpoczyna się od czasu zgilotynowania rodziny królewskiej, marzą o przywróceniu dynastii Bourbonów, których potomek Henryk — hrabia Paryża, nie traci nadziei założenia korony na głowę, a ostatnio ogłosił nawet w tej sprawie książkę pod tytułem „Entre nous Français”. Republika toleruje go. Nieszkodliwy.

Wieczorem rozpoczynają się bawy. Wszyscy niemal paryżanie organizują bale na ulicy przy świetle lampionów, a na wielkich placach w dzielnicach robotniczych najlepsze orkiestry Paryża przygrywają publiczności do tańca. Na ulice wychodzi cały Paryż. Tłok jest tak wielki, że cyrkulacja samochodowa staje się zupełnie niemożliwa. Specjalne samochody, przerobione na estrady obwożą po mieście popularnych artystów, którzy pod gołym nie-

wiek w strojach historycznych przed trybuną Prezydenta pod Łukiem Tryumfalnym przemarsze rowują wojska kolonialne w strojach egzotycznych, a wśród nich najżywiej oklaskiwani są zawsze spahi, kawaleria arabska i Legia Cudzoziemska.

Ale największego rozmachu nabierają obchody po południu. Wtedy dopiero rozpoczyna się prawdziwe święto ludu. Wielki pochód, prowadzony przez najwybitniejszych działaczy republikańskich, przechodzi z placu Republiki na plac Bastylli. W pochodzie tym bierze udział kto chce, a nad głowami tłumy trzepoczą transparenty z napisami o treści niewątpliwie aktualnej.

Wieczorem rozpoczynają się bawy. Wszyscy niemal paryżanie organizują bale na ulicy przy świetle lampionów, a na wielkich placach w dzielnicach robotniczych najlepsze orkiestry Paryża przygrywają publiczności do tańca. Na ulice wychodzi cały Paryż. Tłok jest tak wielki, że cyrkulacja samochodowa staje się zupełnie niemożliwa. Specjalne samochody, przerobione na estrady obwożą po mieście popularnych artystów, którzy pod gołym nie-

Faszystowski terror w Grecji

„Anglia ponosi za to odpowiedzialność...”

Londyn (PAP). Jak donosi Agencja Reuter, trzej aresztowani w środę przywódcy Greckiej Partii Komunistycznej — Zachariades, Porphyrogis i Partalides — zostali oskarżeni o zdradę stanu i wkrótce staną przed sądem.

Londyn (PAP). Agencja Reuter podaje, powołując się na wiarygodne źródła, że na tydzień przed masowymi aresztowaniami rząd grecki poinformował ambasadora amerykańskiego w Atenach Mac Deagha o zamierzonej akcji. Ambasador amerykański miał oświadczyć w odpowiedzi, że Grecja jest państwem suwerennym i jej rząd ma prawo podejmować takie kroki prewencyjne, jakie uzna za nieodzowne w interesach kraju, wobec czego rząd amerykański nie może zgłaszać żadnych zastrzeżeń w tej sprawie.

Nowy Jork (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych w Paryżu wysłała depeszę do sekretarza generalnego ONZ, żądając interwencji w sprawie aresztowania przywódców greckiego ruchu zawodowego oraz innych działaczy demokratycznych w Grecji.

Depesza podpisana przez sekretarza generalnego Światowej Federacji — Louis Saillant, wzywa sekretariat generalny ONZ do powzięcia inicjatywy w sprawie przywrócenia normalnych stosunków i wolności w Grecji.

Depesza stwierdza dalej, że rząd grecki wprowadził reżim terroru pod pretekstem zwalczania spisku antyrządowego.

Depesza dodaje, że aresztowanie przywódców greckich związków zawodowych pozostaje w zupełnej zgodzie z polityką rządu greckiego, zmierzającą do likwidacji wolnych związków zawodowych i do całkowitego zniszczenia podstawowych wolności obywatelskich w Grecji.

Paryż (PAP). Przywódca francuskiej partii socjalistycznej — Leon Blum, omawiając na łamach „Le Populaire” sytuację w Grecji, ostro plectuje terror wprowadzony przez rząd grecki i ostatnie aresztowania działaczy demokratycznych. „Zarówno Organizacja Narodów Zjednoczonych, jak i liberalne koła europejskie — pisze Blum — są przekonane, że obecny rząd grecki przez stosowanie nieludzkich środków przemocy zaostrza i przedłuża wojnę domową”. Blum stwierdza, że spisy osób, które zostały w ostatnich dniach aresztowane, były od dawna przygotowane pod pretekstem obrony przed rzekomym zamachem stanu. Rząd grecki pozbawił wolności wszystkich swych przeciwników politycznych i deportował ich na odległe wyspy. Obecnie w Grecji nie pozostało już nic z zagwarantowanych przez konstytucję praw.

Londyn (PAP). Poseł Silverman z Labour Party oświadczył korespondentowi Greckiej Agencji Demokratycznej, że brutalność reżimu faszystowskiego w Grecji wyszła na jaw w całej swej okropności. Dla usprawiedliwienia swego terroru reakcyjny rząd grecki zastosował taktikę „podpalania Reichstagu”. Wielka Brytania — powiedział poseł Silverman — ponosi odpowiedzialność za to, co się dzieje w Grecji.

Poseł Labour Party — Millington, w wywiadzie udzielonym Greckiej Agencji Demokratycznej zaznaczył, że opinia publiczna w Wielkiej Brytanii jest oburzona masowymi aresztowaniami antyfaszystów i będzie popierać walkę o wolność, jaką w Grecji prowadzi grupa lewicowa.

Posłanka Labour Party p. Bradock oświadczyła: „to, co się dzieje w Grecji dowodzi, że faszysty nie został wykorzeniony w wyniku drugiej wojny światowej, która kosztowała miliony istnień

ludzkich. Wydarzenia greckie żywo przypominają wypadki, które poprzedziły we Włoszech i Niemczech zwycięstwo faszystów”.

Poseł komunistyczny Gallacher, w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi Greckiej Agencji Demokratycznej, podkreślił, że rząd faszystowski w Grecji mógł dojść do władzy dzięki obecności w Grecji wojsk brytyjskich.

Grecka Agencja Demokratyczna podała do wiadomości, że rząd grecki nie tylko nie zwracał się z

żadnymi propozycjami do kierownictwa EAM, lecz stale odmawiał wszelkich pertraktacji ugodowych z opozycją. Przedstawiciele rządu greckiego na konferencjach prasowych, usiłując wprowadzić w błąd opinię publiczną, głoszą obłudnie, jak czytamy w komunikacie greckiej agencji, chęć porozumienia z lewicą.

Londyn (PAP). Grecka Demokratyczna Agencja Prasowa podała do wiadomości, że rząd

grecki w Atenach usiłuje prowokacjami i oszczerstwami uzasadnić terrorystyczną akcję, jaką prowadzi wobec organizacji lewicowych. W komunikacie ateńskim podano, że aresztowano w Atenach elementy, które przybyły do stolicy Grecji w celu wywołania powstania i dokonania zamachu stanu, okazuje się jednak, że ponad 4 tysiące aresztowanych są stałymi mieszkańcami Aten i Pireusu. Podczas rewizji znaleziono u nich 2 rewolwery.

Polski węgiel do Anglii

Gdańsk (PAP). W dniu 10 bm. z Gdańska do Anglii wyszedł statek „Boryslaw” z ładunkiem 6.000 ton węgla. Również statek „Poznań” który kończy w Gdańsku wyładunek, zabierze do Anglii transport 2.599 ton węgla.

Ramadier daje podwyżkę

Paryż (PAP). Premierowi Ramadier przedstawiono nowe propozycje Związku Pracowników Państwowych, dotyczące płac. Prasa paryska przewidyuje, że uda się znaleźć kompromisowe rozwiązanie i że nie dojdzie do strajku, wyznaczonego na 15 bm. Ostatnie propozycje rządu przewidują podwyżkę płac w wysokości 21 miliardów franków za drugie półrocze 1947 r.

Po odkryciu masowych grobów

Ponure świadectwo zbrodni niemieckich

Warszawa (PAP). W związku z wykryciem w okolicy Ostrowi Mazowieckiej masowych grobów pomordowanych przez Niemców jeńców radzieckich — do Polski przybyła z ZSRR specjalna komisja do badania zbrodni niemieckich w składzie: przewodniczący — radca sprawiedliwości gen. Kudriawcew oraz członkowie — dr. Nikitin i prof. medycyny płk. Awdziejew.

Komisja ta wraz ze specjalnie wyłonioną komisją Ministerstwa Sprawiedliwości i przedstawicielami polskiego społeczeństwa przeprowadziła szczegółowe dochodzenie w sprawie nowo odkrytych masowych bestialskich zbrodni hitlerowskich.

Po zakończeniu badań, gen. Kudriawcew udzielił korespondentowi PAPu szczegółowych wyjaśnień o wynikach dochodzeń:

„Stwierdziliśmy, iż w okolicy Ostrowi Mazowieckiej istniały 2 obozy jenieckie dla żołnierzy radzieckich, a mianowicie w okolicy wsi: Grondy i Komorowo. W niewielkiej od nich odległości we

wsi Guty Bujne — dwa olbrzymie rowy przeciwzłogowe stały się wspólną mogiłą wielu żołnierzy i oficerów radzieckich.

Komisja nasza — mówi dalej gen. Kudriawcew — po rozkopaniu masowych grobów, dokonała ekshumacji i rozpoznania zwłok.

Prócz niewątpliwych dowodów i śladów tragedii, jaka rozegrała się na tym terenie w okresie 1941—1943, do zrekonstruowania dokładnej historii tych dni pomogli nam nauce świadkowie, rekrutujący się z okolicznych wsi.

Gdy przed kilkunastu dniami przybyliśmy na miejsce, teren byłego obozu niemieckiego dla sowieckich jeńców wojennych „Grondy” ukazał się nam jako czyste pole o powierzchni 2,5 km. kwadr., całkowicie pozbawione jakiegokolwiek roślinności — nawet trawy.

Przy dokładniejszej penetracji odnaleźliśmy wyraźne ślady waskich dołów, w których umieszczone były słupy, wzdłuż których biegły ongiś druty, okalające obóz.

Badając powierzchnię pola — ciągnie dalej gen. Kudriawcew — zaczęliśmy znajdować resztki zbutwiałego odzienia, zgniłe obuwie i szereg drobnych przedmiotów. Przy rozkopywaniu grobów

na tym terenie — znaleziono 41 tysięcy zwłok.

Rozkopując z kolei tereny b. obozu pod Komorowem odnaleźliśmy 24 tysiące zwłok byłych jeńców radzieckich. Czaszki ich były podziurawione kulami, lub porozbijane twardymi narzędziami, w wielu wypadkach stwierdziliśmy ślady śmierci z głodu. Pobliskie rowy przeciwzłogowe okazały się zbiorowiskami ok. 2 tysięcy oficerów i żołnierzy radzieckich.

Oto — mówi generał — historia tragicznej śmierci dziesiątków tysięcy niewinnych ludzi: Na wiosnę 1941 roku Niemcy przygotowali ten teren na obóz jeniecki, do którego w końcu czerwca tegoż roku weszła pierwsza partia jeńców radzieckich. Reżim panujący w obozie nie dał się opisać żadnymi słowami. Wyśniewane tortury fizyczne, głód, bezustanna, niecelowa i ponad ludzkie siły praca fizyczna, epidemie chorób zakaźnych — dały zamierzony przez hitlerowskich mordców rezultat: w ciągu 6 pierwszych miesięcy istnienia obozu zginęło w męczarniach tysiące ludzi.

W grudniu 1941 w obozie „Grondy” żyło jeszcze 12—13 tysięcy jeńców. Grupę tę Niemcy przenieśli do nowego obozu w okolicy Komorowa. To nowe miejsce kaźni spełniało swoją morderczą robotę od stycznia 1942 do maja 1943 roku.

Niemcy nie wahali się przed uczynieniem z obozów jenieckich miejsc masowych egzekucji i kaźni. Gdy przybywały transporty jeńców wojennych do obozów w Grondach i Komorowie — władze obozowe wspólnie z gestapo prze-

prowadzały od razu selekcję, przy czym wszystkich tych, których uznali za szczególnie niebezpiecznych dla reżimu hitlerowskiego — wywożono natychmiast do niezbyt odległych rowów przeciwzłogowych, gdzie znajdowali potworną i natychmiastową śmierć.

W takich okolicznościach, niemieckie dowództwo obozów jenieckich „Grondy” i „Komorowo” — oraz gestapo wymordowało w krótkim czasie ok. 70 tysięcy radzieckich jeńców wojennych, żołnierzy i oficerów.

Na terenie tych obozów powstanie wkrótce ogromny, uporządkowany cmentarz.

Nadzwyczajna Komisja do Badania zbrodni niemieckich — mówi na zakończenie gen. Kudriawcew — stwierdza ponad wszelką wątpliwość niezbitą fakt — że zarówno na tych terenach ZSRR, które były czasowo okupowane przez Niemców, jak i na terenach Polski — zbrodniarze hitlerowscy spod znaku gestapo, SS, SD czy SA — dążyli do swoich celów jednakiemi metodami. Metody te — to masowe mordy, potworne w swoim okrucieństwie, — to komory gazowe, obozy koncentracyjne, krematoria, to zorganizowane, do absurdu systematycznie, olbrzymie fabryki śmierci dla całych narodów, niewygodnych reżimowi hitlerowskiemu. O tym, że metody te były planem, wspólnym dla całej Słowiańszczyzny, mówić nie trzeba. — Zbyt wiele jest na to dowodów i zbyt są one tragiczne i wymowne.”

700 tys. km., 22 tys. pasażerów

PLL „Lot” najregularniejsze w świecie

Warszawa (PAP). Na konferencji prasowej, jaka odbyła się w Polskich Linjach Lotniczych „Lot”, dyr. naczelny Wojciech Zieliński poinformował zebranych dziennikarzy o wynikach dotychczasowej pracy na odcinku komunikacji powietrznej i o zamierzeniach na najbliższą przyszłość.

W ciągu 6 miesięcy br. samoloty komunikacyjne odbyły 2.107 lotów, przelatując na trasach krajowych i zagranicznych ponad 700 tys. km. Pasażerów przewieziono około 22 tysięcy. W samym tylko czerwcu przewieziono 5 tysięcy pasażerów.

Niezwykle ważnym wydarzeniem dla lotnictwa komunikacyjnego jest otwarcie bazy lotniczej w Gdańsku. Otwarcie bazy umożliwi bezpośrednie połączenie naszego wybrzeża ze Śląskiem i innymi dzielnicami kraju. Prace nad przygotowaniem lotniska Wrzeszcz pod Gdańskiem do roli wielkiego ośrodka lotniczego trwały od dawna. Trzeba było wyposażyć port lotniczy w specjalne urządzenia nawigacyjne, w warsztaty dla podręcznych reperacji, w zbiorniki na benzynę — trzeba było wydźwignąć specjalne żaluzie do obsługi lotniska. W ciągu przeszło roku pracy udało się to osiągnąć i w dniu 10 lipca otwarto pierwszą linię łączącą Gdańsk z Katowicami przez Łódź. Samoloty na trasie tej kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Następna linia wychodząca z bazy gdańskiej, której otwarcie nastąpi w dniu 15 bm. będzie linia Gdańsk—Szczecin.

W najbliższej przyszłości uruchomione też będą linie: Gdańsk—Poznań—Katowice i Gdańsk—Wrocław—Kraków.

W dążeniu do dalszej rozbudowy naszej komunikacji powietrznej Polskie Linie Lotnicze „Lot” zakupiły we Francji 5 samolotów typu „Languedoc”. Są to czteromotorowe samoloty mogące pomieścić 33 pasażerów oprócz załogi. Są one wyposażone w luksusowe fotele i wszelkie udogodnienia. Szybkość tych samolotów wynosi 370—400 km/godz.

Koszt eksploatacji samolotu typu „Languedoc” jest dwa i pół razy niższy od kosztów eksploatacji nowoczesnych maszyn typu „Kymaster”, lansowanych przez Amerykę na międzynarodowych szlakach powietrznych. Pierwsza maszyna tego typu została już dostarczona przez fabrykę francuską. Przyłot następnej spodziewany jest w najbliższych dniach, a pozostałych trzech w ciągu przyszłego tygodnia. Od kilku tygodni szkolone są we Francji polskie załogi celem przygotowania ich do obsługi tego typu maszyn.

Dyr. Zieliński podkreślił, że pod względem regularności w komunikacji powietrznej P. L. L. „LOT”

stoją na pierwszym miejscu w świecie, wykazując 98 procent regularności, podczas gdy inne kraje nie dochodzą nawet do 90 procent. Również pod względem punktualności lotów zajmujemy pierwsze miejsce wśród towarzystw utrzymujących komunikację powietrzną.

Zamknięcie przewodu sądowego w procesie „Liceum”

Napadali na polskich żołnierzy

Warszawa (PAP). W czwartym dniu rozprawy przeciwko grupie wywiadowczej „Liceum” zeznawała oskarżona Halina Błaszczuk. Rozpoczęła ona pracę w r. 1943 w konspiracji, mając lat 18. Szkoliła w czasie okupacji niemieckiej grupy sanitarne. Po odzyskaniu niepodległości, pozostała nadal w konspiracji. Oświadcza, że stanowisko jej było małe, podlegała ściśle rozkazom swoich władz i nie orientowała się w ich pobudkach politycznych.

W „Pralni”, a następnie w „Liceum” pracowała, jako łączniczka. Przewoziła korespondencję zawsze w zapieczętowanych kopertach. Treści tej korespondencji nie znała. Twierdzi, że nie zna pułkownika Rzepeckiego i Jachimka i nie kontraktowała się z nimi.

W styczniu 1946 r. oskarżona objęła kasę grupy, w której pracowała. W kasie w tym okresie było mniej więcej 100 dolarów. Na kilka dni przed aresztowaniem oskarżonej „Barbara” wydała

rozkazy jej, Alonowiczowi, Błaszczukiewiczowi i Jakubisiakowi w wypadku swego aresztowania. Rozkaz ten polecał zawiadomić zagranicę o aresztowaniu „Barbary” i dać znać placówkom o przerwaniu pracy przez komórkę łączności oraz wypłacić dotację trzymiesięczną. Polecenie to po aresztowaniu „Barbary” zostało wykonane.

Na pytanie prokuratora, czy oskarżona zbierała jakieś materiały — Błaszczukówna zaprzecza twierdząc, że wszystkie materiały, przewożone następnie w walizce o podwojnym dnie, ukrywała „Barbara”.

Oskarżona zdawała sobie sprawę, iż materiał ten jest spramitujący.

Na pytanie obrony Błaszczukówna opowiada, że nigdy nie była szefem ekspozytury obcego wywiadu w grupie „Liceum”. „Barbara” oświadczyła, że w razie jej aresztowania pracę komórki trzeba przerwać, ponieważ nie widzi w całej grupie nikogo odpowiedzialnego na stanowisko kierownicze.

Oskarżona w końcu swych zeznań stwierdza, że chciała zerwać z pracą konspiracyjną, i zacząć uczyć się. Nie mogła jednak wycofać się, podlegała bowiem rozkazom. Wszyscy wycekiwali na moment ujawnienia się całej grupy, by w ten sposób rozpocząć legalne życie.

Sąd przysięga z kolei do przesłuchania świadków. Świadek Stanisław Oleśiak zeznaje, że kapitana „Szczęsnego” (Karolkiewicza) poznał jesienią 1943 r., gdy wstąpił na teren wileńszczyzny do jego oddziału partyzanckiego. Po rozwiązaniu oddziału spotkał się z „Szczęs-

nym” dopiero w lipcu 1945 r. w Warszawie. W tym czasie świadek wstąpił do komórki samochodowej, którą prowadził Fedorowicz. Nie wiedział jakiego charakteru są kontakty „Szczęsnego” z Fedorowiczem.

Przewodniczący: W październiku była jakaś akcja na szosie Szczytno—Olsztyn?

Świadek: Z tym „Szczęsnym” nie miał nic wspólnego. To była akcja pod dowództwem Fedorowicza.

Przewodniczący: A dwa napady w październiku, których świadek dokonał?

Świadek: To było z polecenia Fedorowicza. Karolkiewicz nie wydawał mi rozkazów w tej sprawie.

Oleśiak opowiada, następnie o dokonaniu napadu na mieszkanie pewnego majora na Grochowie, o napadzie pod dowództwem Fedorowicza w Warszawie na żołnierza przy ul. Marszałkowskiej, w czasie którego zabrano samochód. W rabunku samochodu w Al. Niepodległości brał również udział Szczęsny.

Następny świadek Jan Niedziela po partyzancie zobaczył Karolkiewicza dopiero w lipcu 1945 r. Świadek do organizacji nie należał. „Szczęsny” był często u świadka, ale nie prowadził żadnych rozmów na tematy organizacyjne.

Św. Fawel Kosk nie wnosi do sprawy nie istotnego. Z Karolkiewiczem żadnych kontaktów organizacyjnych nie utrzymywał, znał go jedynie prywatnie.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Przemówienia stron zostały wyznaczone na wtorek, 15 bm., godzinie 9 rano.

„Będziemy radzi im pomóc...”

Odbudowa Niemiec — troską W. Brytanii

Londyn (PAP). „Times”, przedstawiając zagadnienie konferencji paryskiej, podaje, że w naradach wezmą udział rzeczoznawcy z 3 stref zachodnich Niemiec. W kołach francuskich spodziewają się, że problem przyszłości Niemiec nie będzie brany pod uwagę. Inne państwa jednak z Wielką Brytanią na czele wychodzą z założenia, że trudno opracować program odbudowy Europy bez uwzględnienia potencjalnych możliwości produkcyjnych Zagłębia Ruhry.

„Times” podkreśla, że władze amerykańskie w planie swym

uwzględniają szeroko odbudowę Niemiec. W związku z tym powtarza się uprzednio wiadomość, że Bank Międzynarodowy przyzna Niemcom pożyczkę w wysokości 300 milionów dolarów na odbudowę kopalń węgla w Zagłębiu Ruhry i na ich modernizację. Prezydent Banku Międzynarodowego John Mac Cloy oświadczył niedawno w Waszyngtonie, że Bank Międzynarodowy „rad będzie okazać pomoc Niemcom, jeśli będzie mógł to uczynić”. Pożyczka dla Niemiec miałaby być zagwarantowana przez kilka krajów, graniczących z Zagłębiem Ruhry.

14 lipca — Narodowe Święto Francji

(Dokończenie ze strony 1-ej)

bem dają występy. Chevalier śpiewa tego wieczora w swojej rodzinnej, a bardzo biednej dzielnicy Menilmontant. Marlena Dietrich, która — jak wiadomo zerwała zupełnie z Niemcami — na ten dzień prawie zawsze zjawia się w Paryżu, tańczy z żołnierzami Legii Cudzoziemskiej na placu Bastylli. Część teatrów i kin jest zamknięta, a te które są czynne, dają darmowe przedstawienia.

Z wieży Eiffla i wzdłuż Sekwany biją w niebo pasma reflektorów i kaskady sztucznych ogní. Na mostach jest tak gęsto, że nawet pieszu trudno jest się prześcisnąć. Podobny tłok panuje przed budynkami zabytkowymi, bogato iluminowanymi. Z daleka ze wszystkich stron widać niby zjawę kościoła Sacre-Cour na wzgórzu Montmartre. Łuk tryumfalny oświetlony jest trójkolorowo, a spod sklepienia jego spływa do samej ziemi wilki sztandar. Na placu Zgody jasno jest jak w

dzień, a nad cysternami ozdobionymi fantastycznymi stworami morskimi wznoszą się srebrne piorunujące fontanny. Kolorowe fontanny na Trocadero schodzące terasami ku Sekwanie wyglądają na tle pałacu Charlott jak zjawy nieziemskie.

Ale w tej całej dekoracji głównym aktorem święta 14 lipca jest — tłum. Paryżanie rozgorączkowani i podnieceni cięszą się jak małe dzieci. Ulice są przepełnione do karuzel, strzelnic, huśtałek i innych lunaparkowych imprez nie można się dopchać. Wszędzie panuje taki gwar jak w teatrze przed podniesieniem kurtyny. Jezdnie za waskie są dla tańczących. A tańczą wszyscy. I śmieją się. I całują. Zupełnie jakby zburiły Bastyllie nie 150 lat temu, ale wczoraj, albo dziś, przed chwilą.

Względny spokój panuje tylko w dzielnicy szesnastej. Tam właśnie mieszka najwięcej monarchistów.

List ze Stolicy

Wnętrze sejmu bez Sejmu

Warszawa, w lipcu

Nie powiewa już chorągiew nad kopułą sejmowego gmachu. Nie stoją przed nim nowe „Chevrolety“, błyszczące świeżością lakieru, z napisami z tyłu „niedotarty“, które dziesiątkami wypełniały wielką, grubą warstwę żwiru wysypany dziedziniec. Zamilkł głos megafonu, który niskim tonem co chwila wywoływał:

„Samochód wiceministra administracji — zajeżdżać!“ albo:

„Szofer Kowalski z Ministerstwa Przemysłu — zajeżdżać!“

Wszystko to należy do przeszłości. Przeszłość; wszakże jeszcze dość świeżej, tak, że nie zatarły się szczegóły pracowniczej, paromiesięcznej sesji budżetowej. Ciśsza, jaka tam teraz panuje, tym bardziej przypomina niedawny gwar, ruch, życie.

Hotel sejmowy należał do tych budowli, z którymi wojna obeszła się stosunkowo łagodnie. Toteż jeden z pierwszych powrócił do formy i długo przedtem, nim połowa okraglaka sejmowego stanęła pod dachem, gościł już posłów z Krajowej Rady Narodowej.

Gościł też wiele innych osób, które w ówczesnych gruzach Warszawy nie mogły znaleźć pomieszczenia, tak że zarząd zmuszony był wywieść na portierce ostrzeżenie, że za nocowanie gości w pokojach poselskich pobiera się opłatę.

Krajowa Rada Narodowa dla swych posiedzeń plenarnych kościła się z gościny w „Romie“. Budowana jako „Dom Katolicki“, „Roma“ wyposażona była w przestronne sale i przede wszystkim w wielką amfiteatralną salę koncertową, używaną na codzień do wyświetlania filmów katolickich. Ocalała z pożogi, „Roma“ przez długi czas była jedynym lokalem po wojnie, zdolnym pomieścić do tysiąca osób. Obszerne kulturalny ułatwiały pracę sprawozdawczą.

Kiedy wszakże wybory przemieniły K. R. N. w Sejm Ustawodawczy, trzeba było pomyśleć o odpowiednim dla niego lokalu. Resztki budynku sejmowego przedwojennego pozostawiono „do kupy“ i w galopującym tempie stanął gmach, nieco kadłubowy na zewnątrz, ale już celowo urządzony w środku. W sali posiedzeń plenarnych nie znać prozajorlumu. Rzędy zielono krytych foteli, wzniesionych amfiteatralnie, zbiegają się u mównicy, za którą rozłożyła się masywna „katedra“ marszałka Sejmu i sekretarzy. Na pierwszym piętrze dookoła całej sali balkon z kilkoma rzędami krzeseł, wygodnych i łatwo dostępnych. Dwa krańce, oddzielone od reszty dwumetrową ścianką, mają przeznaczenia specjalne: po prawej ręce marszałka łóża Prezydenta i łóża dla dyplomatów, po lewej łóża sprawozdawców parlamentarnych. I

tu i tam straż marszałkowska sprawdza legitymacje. Z początku czyniła to bardzo skrupulatnie, teraz już zna z widzenia większość bywalców.

W łóży sprawozdawców zazwyczaj bywa dość pełno. Przez pewien czas nawet każde pismo miało wyznaczone sobie miejsce — których dziennikarzy jako klan o wybitnej indywidualności, przeważnie się nie trzymali. Obserwator, który by przypuszczał, że w dobrze miejsce w łóży grają rolę jakieś względy przynależności partyjnej, zdziwiłby się bardzo, gdyby jednego dnia widział „Głosu Ludu“ obok „Kuriera Codziennego“, a innym razem przy niebrzydkiej „Gazecie Ludowej“.

Wszedłoby się dziennikarzy szybko wypenetrowali, że z łóży dziennikarskiej nie potrzeba schodzić na dół do obszernego krużganku, potem przechodzić przez czyste utrzymywane, do polysku wyfrotowany hall, by się dostać do schodów hotelu i nimi „windować“ się do lokalu Klubu Sprawozdawców. Wprost z galerii jest bowiem wyjście na taras, a z niego już tylko parę kroków hotelowym korytarzem do Klubu — na tym samym pierwszym piętrze.

Na tym korytarzu mieści się szereg klubów poselskich, tam też urzęduje marszałek, a w drugim końcu są pokoje kancelaryjne.

Klub sprawozdawców zajmuje dwa pokoje; w każdym z nich jest telefon: jeden bezpośredni na młost, drugi przez centralę sejmu. Są wszystkie pisma, jest maszyna i kilka biurka dla tych, co swoje sprawozdania chcieliby pisać od ręki. A co najważniejsze — jest woźny, pan Leon, świadom spraw sejmowych od wielu, wielu lat, który wszystko, co się dzieje w sejmie (i co się będzie działo) wie lepiej, niż sami klubowcy, i często im służy potrzebnymi informacjami.

On, pan Leon, wie też, kiedy będzie posiedzenie „gorące“ a kiedy nieco sennie: on zna na pamięć rozkład komisji i kiedy będzie diariusz, i dlaczego dzisiaj kartki mogą się spóźnić — bo ktoś inny, a nie kolega Krall, nim się opiekuje.

Wracamy na salę. Na wprost wejścia „katedra“ marszałka, pod ścianą, po prawej jego ręce stały le ministrów, po lewej wiceministrów. Jedne i drugie pełne są tylko w ważnych momentach, gdy przemawia premier lub gdy posiedzenie ma charakter uroczysty. W zwykłe dni, te „do pracy“, jak to określił Boy w swoich „Słówkach“, łóże rządowe świecą pustkami, wypełnione tylko przed stawicielami zainteresowanych na tym posiedzeniu resortów.

Dwudziestu kilku posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego okupuje prawie skrzydło parteru. Na samym przedzie, w pierwszej ławce od trybuny, zajmuje skrajne miejsce poseł **Mikstajczyk**. Był prawie na każdym posiedzeniu i chyba tylko „najpilniejszy z posłów“, **Eugeniusz Kwiatkowski** przewyższał go sumiennością w przysłuchiwaniu się obradom. Poseł Kwiatkowski siedzi w drugim sektorze w ostatnim rzędzie, samotny w całej ławce, zazwyczaj podpierając głowę jedną ręką. Nieopodal zasiada trójosobowy klub katolicki **P. S. L. Nowe Wyzwolenie**, a sektor przed posłem Kwiatkowskim zajmuje **Stronnictwo Demokratyczne**, w którym w sąsiedztwie posła **Wasowskiego**, najwidniej charakterystyczna sylweta ministra **Rzymowskiego**, nie korzystającego nigdzie z ław

ządowych. Z kolei idą licznymi, zwartymi grupami **S. L., P.P.S.** i **P. P. R.**, które wypełniają salę aż do lewego krańca pod łóża dziennikarską.

Przemówienia są różne: z gestami lub olimpijskim spokojem, głosem normalnym lub podniesionym, czasem niskim, lecz głośniejszym, tak ustawione, że najciszej wypowiedziane słowo dochodzi do najdalszego zakątka sali wyraźnie. Niestety prawie wszystkie przemówienia są odczytywane, co jest cechą każdego młodego, wyrabiającego się dopiero parlamentu. Ale już na obecnej sesji kilku młodszych posłów wykazało swą oratorską.

W stan chroniczny weszło głosowanie. Jeśli jest wniosek PSL, na wtanie marszałka: „**Kto jest za wnioskiem?**“ — wstaje dwudziestu kilku posłów na skrajnej prawicy. „**Kto jest przeciw?**“ — wstaje cała sala: czterystu posłów. I odwrotnie: jeśli jest wniosek któregoś z innych klubów, za nim głosuje cała sala, a przeciw — dwudziestu kilku posłów **P. S. L.** Ten proceder powtarza się kilkanaście czy kilkadziesiąt razy na każdym posie-

dzeniu. Rzadkie wypadki: jedno, myślności notowane są skrótowo w sprawozdaniach.

Na ostatniej sesji — budżetowej — padały bez końca cyfry. W sprawozdaniach z komisji, w dyskusji, w argumentach. Właśnie owe dane cyfrowe były powodem wymiany zdań między ministrem **Mincem** a posłem **Zaleskim**.

Specjalnym urozmaicheniem monotony budżetowych posiedzeń były „okrzyki na sali“, dogadywania, przerywania mowy, płynące najczęściej z ław **P. S. L.** Te ławy były na ogół dość hałaśliwe, tak że dzwonek marszałka często musiał karcie niesforność w tamtej stronie. Jeśli mówca był cięty i „zwrotny“, to nieoficjalnie dialogi przybierały formę bitwy słownej kończącej się gwałtownym dzwonkiem marszałka. Róż tylko niesforność zaszła tak daleko, że marszałek był zmuszony usunąć jednego posła z sali.

Dzisiaj, ilekroć droga do „Czytelni“ wypadnie koło nieopodal położonego uspiołego sejm, sceny z niedawnej przeszłości stają przed oczyma. Wysokie żelazne kraty odgradzają od ulicy niesławny ongiś Instytut Maryjski, śledząc wynaradawiania Historia zmieniła wroga instytutu — wbrew intencjom inicjatorów — w pałac najwyższej legacji państwa narodowej. **A.Z.**

Hodowcy jedwabników zbierają plon

BIELSKO. (sar) Kończy się sezon hodowli jedwabników. Tuczono przez czerwiec morwowymi liśćmi gąsienice jedwabnika zwinęły się już w kokony, przynosząc hodowcy obfity plon i przysparzając państwu cennego surowca. Jedną gąsienicę zwinającą się prawidłowo, po wykonaniu miliona poruszeń główką, daje 1400 do 1500 metrów nici jedwabnej.

Do założenia hodowli potrzebne są jajeczka jedwabnika, które można otrzymać ze stacji doświadczalnej w Milanówku koło Warszawy, i drzewa morwowe, względnie żywopłot morwowy. Nadto konieczna jest oczywiście dokładna znajomość hodowli jedwabnika. Wszelkich informacji z tego zakresu udziela Związek Samopomocy Chłopskiej.

P. Helena Gabrysiowa z Aleksandrowic posiadła sobie kilkadziesiąt

metrów żywopłotu morwowego, sprowadziła 10 g jajeczek jedwabnika z Milanówki i po 5-tygodniowej hodowli uzyskała obecnie 20 garny oprzędów (kokonów). Praca dość żmudna, ale wykonana należyście daje jej duży dochód, ponieważ po odesłaniu oprzędów do Milanówki otrzyma wynagrodzenie w materiale jedwabnym.

W powiecie bielskim jest ogółem 4000 hodowców, a w cieszyńskim 16. Wszyscy oni uzyskali dobre rezultaty. Dla rozszerzenia hodowli jedwabników wysiano w powiecie bielskim 3250 nasion morwy w ogrodach miejskich i u instruktora powiatowego **p. Grossa**. Tam też już są do nabycia pikówki morwy, których termin sadzenia nadchodzi. **Z. S. Ch.** usilnie zachęca do sadzenia morwy i do hodowania jedwabników, udzielając zainteresowanym wszelkich bliższych informacji.

Nowa impreza

Wystawa Społeczno-Gospodarcza w Częstochowie

Częstochowa. W dniu 30 czerwca nastąpiło zamknięcie Wystawy Szkolnictwa Zawodowego w Częstochowie.

Wystawę zwiedziło przeszło 60 tys. osób. Spełniła ona swoje zadanie dwoma torami. Jeden przez ekspozycję — drugi przez widowską regionalną.

Zgrupowany w sześciu pawilonach dorobek szkół zawodowych rozwinął przed zwiedzającymi szeroką skalę szkolnictwa zawodowego, otworzył rozległe perspektywy i możliwości przed młodzieżą w momencie dla niej tak ważnym — momencie wyboru zawodu na całe życie.

Drugim ważnym osiągnięciem Wystawy były widowiska ochotniczych zespołów z całej Polski. Ogółem tych zespołów było 43 — dały one 62 widowiska. Ogólna liczba wykonawców wynosiła 1.925 osób.

Na specjalne wyróżnienie zasługują zespoły: Uniwersytetów Ludowych z Pawłowic (woj. kieleckie), z Ossowic (woj. łódzkie), ze Słupi (woj. krakowskie), następnie zespół Państwowego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Chylichach, Państwowego Liceum Spółdzielczo — Rolnicze w Skurczu (woj. gdańskie). Niektóre z zespołów poza regionalnymi tańcami i pieśniami dawały całe widowiska np. Kursy Wieczorne w Kamienicy (Dolny Śląsk) dały „Wesele na Górnym Śląsku“, Liceum Pedagogiczne w Częstochowie „Wesele Częstochowskie“, ze spół Fabryki „Warta“ w Częstochowie wystawił bardzo starannie operę Stefania „Krakowiancy i Górale“ — z tekstem Bogusławskiego, Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Dębicy (woj. rzeszowskie) dało widowisko p. t. „Książka“, w którym zainscenizowano szereg fragmentów z arcydzieł literatury polskiej, Liceum Mechaniki Rolniczej, Liceum Handlowe w Bobicach wystawiło „Wielbłąd“ — Brodzińskiego z muzyką Ostrowskiego.

Wszystkie zespoły otrzymały pisemne podziękowania od Dyrekcji Wystawy. Dyplomy pochwalne dla najlepszych zespołów wydał Centralny Instytut Kultury, którego delegat prof. Zawadzki czuwał nad całością imprez wystawowych.

Widowiska te zorganizowane głównie staraniem Departamentu Oświaty Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych złożyły się na prawdziwy festiwal sztuki ludowej. Odegrały one podwójną rolę: pedagogiczną i społeczną. Dały sposobność miejscowej młodzieży i osobom zwiedzającym Wystawę, poznania się ze stromiami, tańcami i śpiewami regionalnymi z całej Polski, a jednocześnie wytworzyły więź serdecz-

ną między grupami młodzieżowymi z całego kraju.

Dnia 1 lipca opustoszały pawilony. Gorączkowo pakowano i wywożono ekspozycję, które przez 6 blisko tygodni budziły żywe zainteresowanie, a czasem podziw licznych rzesz. Jednocześnie na placu Wystawy zawrzały w przyspieszonym tempie prace nad urządzeniem nowej Wystawy Społeczno-Gospodarczej, której otwarcie nastąpi w dniu 2 sierpnia br. na znacznie powiększonym terenie.

Obecnie już wznosi się dziewięć pawilonów. Ministerstwo Odbudowy buduje pokazową zagrodę wiejską.

Łącznie z Wystawą odbędzie się Jarmark Częstochowski, mający na celu zaopatrzenie rolnika we wszystkie przedmioty mu potrzebne w dobrym gatunku.

A zatem — Wystawa się zamknie! — Wystawa się otwiera. Słusznie jeden z publicystów polskich nazwał Częstochowę — Miastem Wystaw.

— Przecież to Jagniesia! — zdziwiła się Kupcula.

— Czegoż ona tu chce? — zapytała zdziwiona Maryna.

Jagniesia zbliżyła się wnet do stodoły. Oczy jej zapatrzone były w odległą dal, patrzące na coś, czego nie można było dostrzec. Twarz, czerwona zafawczając, nabrała jakiegoś ceglastego koloru. Tarcie umilkły, bo w postaci Jagniesi malowało się niezwykle zachowanie się.

— Szedł i nie ma go. Tak, jak Jasiek, był i umarł. Nie ma go — mówiła Jagniesia, nie zwracając najmniejszej uwagi na pracujących. — Oj, Jezusicku przenajświętszy, przepuść. Przecież ty wiesz, że mi żal tego wszystkiego...

Słowa jej przeszły w cichy szep i ręce złożyła jak do modlitwy. Stała przy progu stodoły i patrzyła na Marynę, jakby na świętą figurę, modląc się zapamiętale.

— Kogo to Jagniesiu szukacie? — zapytała Maryna.

Jagniesia spojrziała na nią wzrokiem płaczącym. Widać było w kątach jej oczu zatajone łzy. Twarz jej nie zdradzała żadnym wrażeniem, wyrażała zawsze to samo uczucie strachu, jakiejś beznadziei, jakiegoś wycekiwania.

— Jegomościa, jegomościa — odpowiedziała spiesźnie Jagniesia. — Szedł tu, ale gdzieś teraz zginął a szedł tu, widziałam z grapy. Jegomościa, jegomościa. Szedł i nie ma go, tak jak Jasiek. Był i umarł. Nie ma go.

Kobiety spojrzwały na siebie ze zdumieniem. Ich wydłużone twarze świadczyły, że zupełnie nie rozumieją, czego ta kobieta chce. Nawet Maryna zamilkła zmieszana. Pierwsza odezwała się Kupcula.

— Jegomościa szukacie? Przecież tu jegomościa nie było.

— Był, był. Widziałam z grapy — mówiła szybko Jagniesia, zwracając teraz swą czerwoną twarz do Kupculi. — Czarny cylinder miał na głowie. Tu skręcał z drogi — dodała i pokazała ścieżkę, którą sama przysła.

Kobiety buchnęły wesołym śmiechem, bo ścieżka tą nadszedł niedawno Parasolnik w cylindrze. Zaczęło się kobietom powoli wyjaśniać w głowach, że Jagniesia coś dziś bredzi.

— Przecież to nie jegomość, ale Parasolnik! — oburzyła się Kapircorzula.

Jagniesia zwróciła teraz do niej swoją twarz wyrażającą stale jeden ten sam wyraz strachu, zakłopotania, beznadziei i płaczącej prośby.

— No, no! Jegomość, Tak, tak. On wie wszystko, ja muszę mu powiedzieć, bo on wie najlepiej, jak to było. Jasiek był u niego parę dni. On mi wygna tego diabła, co ciągnął mi ino za uszami szuści.

Kobiety wybuchły znowu beztroskim śmiechem. Jedna tylko Maryna patrzyła na Jagniesię ze współczuciem, z jakąś troską.

DOLNOŚLĄSKIE FABRYKI DACHÓWEK
pod zarządem państwowym
w Gozdnicy, pow. Zagan, gm. Ilowa
poszukują
2 maszynistki, technika-kalkulatora
2 racemistrzów, urzędników blokowniczych
fachowców branży ceramicznej i 50 robotników wykwalifikowanych.

Warunki do omówienia. Zgłoszenie osobiste
wzgl. pisemne przyjmuje Wydział Personalny
Zakładów. 3057

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW
OGNIOTRWAŁYCH W GLIWICACH**
ul. Dubois nr 16
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na kapitalny remont spalonego murowanego budynku w Gliwicach, przy ul. Daszyńskiego nr 85.

Blisze informacje oraz podkłady kosztorysowe można otrzymać za zwrotem kosztów w wys. 300.— w Zjednoczeniu Przem. Mat. Ogniotrwałych ul. Dubois nr 16, pokój nr 29 w godz. od 8—14, gdzie też obejrzyć można plany podlegającego remontowi budynku.

Oferty w podwójnych zalakowanych, bezfirmowych kopertach z napisem: „Oferta na kapitalny remont budynku mieszkalnego przy ul. Daszyńskiego nr 85” należy składać do dnia 19. lipca 1947 r. godz. 10 rano do skrzynki ofertowej w pokoju nr 29.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone w Kasie N. B. P. na konto żyrowe Zjedn. Przem. Mat. Ogniotrwałych wadium przetargowe w wysokości 1 proc. sumy oferowanej, wyciąg z rejestru handlowego lub odpis karty rejestracyjnej na rok bież., poza tym należy podać wysokość i sposób zabezpieczenia, zapewniającego terminowe wykonanie umowy na oferowane roboty.

W kosztorysie musi być podany termin rozpoczęcia i ukończenia oferowanych robót.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się dnia 19. lipca br. o godz. 11 w sal. konferencyjnej na I piętrze.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dyrekcja Zjednoczenia Przem. Mat. Ogniotrwałych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia częściowego lub całkowitego przetargu, zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót bez podania powodów i z tego tytułu oferent nie może żądać jakiegokolwiek odszkodowania. (PAP) 3062

PAŃSTWOWA FABRYKA OBRABIAREK, DAWN. L. ZIELEŃSKI I FRITZNER GAMPER
w Dąbrowie Górniczej, ul. Kolejowa 8

poszukuje od zaraz:

1. Szefa produkcji — inżyniera lub technika z długoletnią praktyką, dokładnie zapoznanego z produkcją obrabiarkową.
 2. Kalkulatorów i planistów obróbki mechanicznej.
 3. Rozdzielczych, zaznajomionych z rozdziałem pracy warsztatowej.
 4. Księgowych i rachmistrzów.
 5. Techników konstruktorów, obeznanych z budową obrabiarek.
- Poza tym przyjmujemy: tokarzy, traserów, neblarzy, szlifarzy, frezów i wytaczarzy.
- Mieszkańcami Fabryki nie dysponuje.
- Zgłoszenia pisemnie wraz z życiorysami prosimy kierować do Wydziału Personalnego wyżej wymienionej Fabryki. (PAP) 3044

Fa. „STOMIL” S. A. pod Zarządem Państwowym w Poznaniu — ogłasza niniejszym

przetarg nieograniczony

na następujące prace elektrotechniczne:
1. Wykonanie instalacji elektrycznej dla siły 3—50, 330/220.
2. Wykonanie instalacji elektrycznej dla oświetlenia 3—50, 330/220.

Wyżej wymienione prace wykonane być mają w fabryce w Poznaniu-Starej, ul. Starołęka 18. Słowo kosztorysy i rysunki otrzymać można za opłatą 500 zł w kasie fy „Stomil” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na przetarg na prace elektrotechniczne w oddziale A. T.” należy składać do dnia 27. 7. 1947 r. do skrzynki umieszczonej w przedpokoju biur firmy przy Al. Marcinkowskiego 22. I ptr., wzgl. nadesłać pocztą.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 1 proc. ogólnej sumy ofertowej, które należy wpłacić do B. G. K. Poznań na konto nr 957 fy. „Stomil”. Kwit stwierdzający opłacenie wadium oraz uwierzytelniony odpis karty rejestracyjnej należy załączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. 7. 1947 r. o godz. 12 w biurach fy. „Stomil” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22.

Fa. „Stomil” zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodu i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania, uznając, że przetarg nie dał wyniku oraz częściowego skorzystania z oferty.

„STOMIL”, Spółka Akcyjna w Poznaniu pod zarządem państwowym

(PAP) 3027

ZANGAŻUJEMY:

**INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW
INŻYNIERÓW MECHANIKÓW
TECHNIKÓW
TECHNIKA BUDOWLANEGO
KREŚLARZA
KIEROWNIKA WYDZ. FINANSOWEGO
BUCHALTERÓW BILANSISTÓW
KSIĘGOWYCH
KSIĘGOWYCH DO KSIĘGOWOŚCI MATERIAŁOWEJ
REFERENTÓW DO WYDZIAŁU ZAOPATRZENIA
STENOTYPISTKI I MASZYNISTKI.**

Szczegółowe oferty z życiorysami prosimy kierować do Wydziału Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych Katowice, ul. Maracka nr 23. (PAP) 3059

**CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
GLIWICE, UL. SOWIŃSKIEGO 11 — ogłasza**

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie następujących robót:

1. remontu dwupiętrowego budynku mieszkalnego przy ul. Paderewskiego nr 3 w Gliwicach;
2. remontu dwupiętrowego budynku mieszkalnego przy ul. Paderewskiego nr 5 w Gliwicach.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty remontowe budynku przy ul. Paderewskiego nr 3, wzgl. nr 5, wgl. nr 3 i 5” do dnia 23 lipca 1947 r. do godz. 11.30 w budynku C. Z. P. Ch. w Gliwicach przy ul. Sowińskiego 11, parter, pokój nr 11 do przeznaczonej na ten cel skrzynki.

W tymże pokoju można nabywać za zwrotem kosztów własnych podkłady ofertowe w godzinach od 9 do 12 w dni powszednie.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 23 lipca 1947 r. o godz. 12 w budynku nr 11 przy ul. Sowińskiego (pokój nr 11). Do oferty winien być dołączony kwit wpłaconego w B. G. K. na nr. konta 195, wadium ofertowe w wysokości 1 proc. sumy oferowanej, odpis karty rejestracyjnej na bież. rok oraz odpis uprawnienia do wykonywania robót oferowanych.

C. Z. P. Ch. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, zwiększenie lub zmniejszenie robót w granicach do 25 proc., powierzenie całości robót lub podziału między kilku oferentów, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3041

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 100.000 (stu tysięcy) sztuk odznak Z. S. Ch. według wzoru ustalonego przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.

Informacji o warunkach technicznych i terminach wykonania odznak można zasięgnąć w sekretariacie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach przy ul. Mariackiej 17.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie odznak Z. S. Ch.” należy przesyłać do godz. 11 dnia 21, lipca br. do sekretariatu Działu Administracyjno-Gospodarczego Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, Pl. Starynkiewicza nr 7.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek bądź odszkodowań. 3051

PNIOWIECKA FABRYKA PAPIERU, BORUSZOWIEC
ogłasza

przetarg nieograniczony

na remont i przebudowę budynku mieszkalnego Nr 6, piętrowego, w Hanusku, pow. Gliwice.

Słowo kosztorysy oraz bliższe informacje można otrzymać w Biurze Technicznym Pniowieckiej Fabryki Papieru w Boruszowicach, pow. Tarn. Góry.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 28. VII. 1947 r. godz. 12 w dyrekcji Pniowieckiej Fabryki Papieru w Boruszowicach. Otwarcie ofert nastąpi dnia 1. VIII. 47 r. w Wydziale Technicznym Myszowskich Zakładów Papierniczych w Katowicach, ul. Kilińskiego 16, m. 3.

Zastrzega się prawo do wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu. (PAP) 3061

BIURO BUDOWLANE PRZEM. WĘGLOWEGO
w Zabrze, ul. Roosevelta 28 :: Tel. 24-42

ogłasza

przetarg nieograniczony

na rozładunek wagonów kolejowych z elementami domków fińskich, oraz transport i rozładunek tychże na nowobudujących się osiedlach górniczych.

B. B. P. W. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, podział na częściowe transporty lub całkowite unieważnienie przetargu bez podania przyczyn zaproszenia do przetargu wraz z podkładkami ofertowymi można otrzymać w Biurze Budowlanym Przemysłu Węglowego w Zabrzu, ul. Roosevelta nr 28, pokój nr 114.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 25. lipca 1947 r. o godz. 12. 3065

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY WODOCIĄGOWE
NA GÓRNYM ŚLĄSKU**

poszukują

1 technika

do samodzielnego prowadzenia robót przy budowie rurociągu Ø 600 mm na terenie Maczki — Zagórze.

1 technika maszynowego

do Biura Dyrekcji w Katowicach

i technika budowlanego

do samodzielnego prowadzenia budowy domu administracyjnego w Katowicach.

Warunki wynagrodzenia w/g umowy. Oferty należy składać pod adresem: Państwowe Zakłady Wodociągowe na G. Śląsku w Katowicach, ul. Gen. Zajączka nr 18. (PAP) 3060

BIURO BUDOWLANE PRZEM. WĘGLOWEGO
w Zabrzu, ul. Roosevelta 28 :: Tel. 24-42

ogłasza

przetarg nieograniczony

na rozładunek wagonów kolejowych z materiałami budowlanymi jak cement, wapno, papa i inne oraz transport i wyładunek tychże na nowobudującym się osiedlu górniczym „Hajda Zajązka” w Katowicach Zajązku.

B. B. P. W. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, podział na częściowe transporty lub całkowite unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Zaproszenia do przetargu wraz z podkładkami ofertowymi można otrzymać w Biurze Budowlanym Przemysłu Węglowego w Zabrzu, ul. Roosevelta nr 28, pokój nr 114.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 25. lipca 1947. 3066

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/108

Zarząd Miejski w Gdańsku, Wydział Techniczny wzywa niniejszym do składania ofert na dostawę:

1. siatki z drutu żelaznego, ocynkowanego Ø 1 1/2 — 2 1/2 mm o oczkach 3 — 5 cm, o wysokości 1,50 do 2 m — m. b. 1000;
2. siatki z drutu żelaznego, nieocynkowanego — reszta jak wyżej — m. b. 1000.

Oferty należy kierować w zamkniętych kopertach z podaniem warunków dostawy do dnia 19 lipca 1947 r. godz. 10.30 do Zarządu Miejskiego w Gdańsku, ul. 3 Maja 9, pokój 310.

Otwarcie ofert nastąpi 19 lipca 1947 r. godz. 11 w pokoju 303.

O bliższe informacje należy zwracać się także w godzinach urzędowych.

Przy dostawie obowiązują warunki ogólne i techniczne stosowane przez Ministerstwo Odbudowy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. 3059

**DYREKCJA PAŃSTW. (MĘSKIEGO I ŻEŃSKIEGO)
GIMNAZJÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W NAKLE ŚL., POW. TARNOWSKIE GÓRY**
przyjmuje

zapisów kandydatów(ek)

do klas I, II i III osobiste w godz. urzędowych lub pisemnie za pośrednictwem poczty. Bliższe szczegóły w prospektach wysłanych na żądanie. 3032

DYREKCJA

Samochód

w stanie pierwszorzędny

„Honse”

czterocylindrowy linowy sprze.
dam. „Hotel Polonia” tel. 312-55
pokój 344. 3084

Dwuletnia szkoła ogrodnicza

w Strumieniu

Strumień. — Odbiło się tu zakończenie roku szkolnego w Państwowej Dwuletniej Szkole Ogrodniczej, połączone z uroczystością rozdania świadectw pierwszeństwa po wojnie grupie absolwentów. Uroczystość miała specjalnie miły charakter: odchodzili ją bowiem uczniowie, którzy pierwszy stawili się w 1945 r. do zniszczonej jeszcze wskutek działań wojennych szkoły i nie szczędzili wysiłku, wręcz ze swymi wychowawcami, by ją jak najprędzej odbudować. Dzięki poparciu Państwa, szkoła zagospodarowała się należycie i jest dziś bardzo potrzebna placówką oświaty rolniczej dla terenów Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

W związku z uprzemysłowieniem kraju, rozwojem miast oraz odyskaniem terenów zachodnich przed ogrodnictwem krajowym stanęły wielkie zadania w dziedzinie produkcji ogrodniczej, to też dla młodzieży męskiej, konieczność szkoły powszechnej, otwierając się wielkie możliwości pracy w tym kierunku. Strumień, małe miasto nad Wisłą, w pięknej okolicy Śląska Cieszyńskiego posiada bardzo dogodnie warunki dla rozwoju szkolnictwa. Dobra komunikacja kolejowa, a jedno, częściej spokojny i cisza ułatwiają młodzieży intensywną naukę i pracę. Nic więc dziwnego, że do szkoły przybywa młodzież nawet z dalszych okolic kraju.

— I to porządnie. Zdawało się, że trzeba będzie pożegnać ten miły świat — uśmiechnął się.

— Któż się wami opiekował? — zaniepokoił się Józek.

Parasolnik odwrócił się do niego i utknął w nim żenice. Tarcice umilkły na chwilę, bo kobiety wyczuły, że stary dziad ma coś bardzo ciekawego do powiedzenia.

— Takim starym, samotnym oberwanem ma się ktoś opiekować. Czyż ja mam taką Marynę, która by poza łachmanem potrafiła się dopatrzyć iskry boskiej w człowieku. Chyba żeś ty się, bracie drogi, na niej jeszcze nie wyznał i dlatego pytasz.

Maryna zwiesiła głowę i postrzągnęła się nad tarcicą w zadumie. Zrobiło się jej bardzo przykro, bo zdawało się jej, że pochwała jest nieprawdziwą przesadą. Zmieniła się ona, zmieniła. Wiedziała o tym. Przecież była morderczynią nie tylko w chęci, lecz i w czynie. Przyszedł jej na pamięć głuchy trzask glazu, zapach siarki i potężne łoskoty. Kiedy ogromny kawał granitu walił się w dół, popchnięty z marnego zawieszenia jej własną ręką. Wydało się jej teraz, że Parasolnik z niej zakpił wobec ludzi. Niechęć obudziła się w niej na chwilę od tego starego włóczęgi, ale wnet odrzuciła od siebie obraz.

— On drwi — pomyślała — a ja prawie, że zabiłam. Któż z nas dwojga gorzej? Chciałam Józka wygnąć od siebie, a Parasolnik z głupim Jaskim umiał po świetle wędrować. Któż z nas dwojga uczciwszy cziek?

— Bracie — wołał Parasolnik do Józka w uniesieniu, jakby mówił przed wypełnionym kościołem kazanie. — Tyś kaleka, nie-dolega, strzęp. Tobie teraz pod kościołem siadać i rękę o wsparcie wyciągać. Ale tego nie będzie nigdy, jak długo ona żyje. Tyś jest przy niej król. O mnie nie pytaj! Mnie żywicielem włóczęgą, opiekunem nędzą, chaluportą świat, a żoną, ojcem, siostrą i bratem niefrasobliwość. Przecież ja nie gazda, ino dziad. Ty sobie tu leżysz, jak hrabia w wygodach, pomiędzy swoimi. A ja? Hej, Boże!

Schylił głowę przy ostatnich słowach i pokazał łysinę, obramowaną białym płatem włosów. A potem wprostował się dumnie, rzucił po wszystkich dookoła spojrzeniem i odwrócił się wolno. Odchodził bez słowa.

Marynie zrobiło się go strasznie żal. Skoczyła od tarcicy podłeciała do odchodzącego wolnym krokiem i pochwyliła go za rękaw:

— Parasolniku! Pozostańcie! Nie odchodźcie. Będziecie u nas na kolacji z czeladzią — prosiła.

— Nie, Maryś! Dziś nie, ja nie po to mówię, by dostać wsparcie. Ja tak ino z potrzeby serca powiedział wszystko. Do ciebie przyjdę, bo ty teraz stała się taka, jak ten Jasek Jajeńcinuś.

Nie nalegała na tego dziwnego człowieka, ponieważ wiało od niego jakieś zdecydowane postanowienie, którego byś nie zmienił. Więc posmutniała jeszcze bardziej i odeszła.

— Boże was prowadź na wędrowie! — zakrzyknęła do niego, gdy wszedł pomiędzy jestony.

— Z Panem Bogiem! — odrzekł jej, odwrócił się, pokłonił się czarnym cylindrem, który rokrocznie zastępował słomkowy kapelusz przez jesień i zimą, i uśmiechnął się niefrasobliwie, serdecznie.

Maryna zasnęła do tarcicy w milczeniu. Długo zastanawiała się, gdzie ona wdziała już taki niefrasobliwy uśmiech. Nie mogła sobie przypomnieć, mimo że wspomnienia wołały natręcznie, zapewniały solennie. Wreszcie po długim grzebaniu w pamięci twarz jej się rozjaśniła:

— Już wiem — szepnęła — Jasek Jajeńcinuś. On się tak samo śmiał.

I znowu szczykały głucho deski tarcicy, znowu przerywał pracę wesoły śmiech, a Józek rozglądał się ciekawie po stodole. Śpiew pastuszków dolatywał z pół położonych na wierzchu, a suche uderzenia rąbanicy w nowy smrek dudniały po potoku. Zaczajona pomiędzy wzgórzami wieś wrzała swoim tajemnym życiem. Czasem doleciał krzyk dziecka bawiącego się w prochu na gościńcu, czasem rozległ się ryk krowy najedzonej i przeżuwej swojej pokarm. Pies warknął z daleka, zaczął zajądło szczeleć — pewnie za przechodzącym Parasolnikiem, który powędrował na Bukowinę. Z sąsiednich stodół waliły deski tarcicy, jak i u Kalotów, bo wieś cała żyła teraz tą pracą. Czasem zatrzaskiwały koła wozu przewożącego pełne drabiny mechu z lasu, służącego za podściółkę dla bydła. Wieś, wkloniona w dolinę, przywarta do górskiego potoka, tętniła mrówczymi zabiegami.

Na drodze pojawiła się postać kobieca. Była to goździnka, bo chusteczka na głowie okrywała jej włosy. Szła boso. Nie zważała na ostre kamienie, jakie wystawiały ostre kanty, czyhając na ludzkie stopy. Widać przyzwykła już była do takich podróży bosych. Szła dość szybko. Czasami zamruczała coś dla siebie, rozłożyła ręce w jakimś geście. Klecki szumiały na niej przy każdym kroku, bo kobieta posuwała się zamaszyście, prawie po chłopku, szerokim krokiem. Ręce machały regularne łuki przy każdym stąpnięciu. Gdy zrównała się ze stodołą Kalotów, przystanęła na chwilę. Rozglądając się uważnie, namyślała się chwilę, wreszcie skierowała swoje posuwiste kroki ku pracującemu przy tarcicy Inu.

— Któż to idzie? — zapytała Kapircorka.

Oczy wszystkich skierowały się na zbliżającą kobietę. Chustka naciągająca na czoło nie pozwalała od razu rozpoznać rysów.

Wolne posady

GEOWNY Urząd Miar poszukuje tłumacza (tłumaczki) z wykształceniem technicznym i dokładną znajomością języków francuskiego i angielskiego w słowie i piśmie. Warunki pracy i płacy do omówienia. Podania wraz z życiorysem należy adresować do Głównego Urzędu Miar, Bytom, Dworcowa 25, tel. 50-10. 39430

KASJERA oraz **KSIĘGOWEGO(WA)** do przebitkowej z kilkuletnią praktyką poszukuje prywatne przedsiębiorstwo w Gliwicach. Oferty z życiorysem i podaniem referencji do „Czytelnika” Gliwice pod „Kasjer-Księgowy”. 11366

CHEMIAK wykwalifikowany do produkcji esencji owocowych oraz artykułów spożywczych poszukiwany. Wynagrodzenie od umowy. Wytwórnia Art. Spoz. i Esencji Owoc. „Pani”, Wrocław 1, gen. Świerczewskiego 47. 11300

POSZUKIWANY nauczyciel (nauczycielka) języka polskiego. Zgłoszenia: Kr. skienko nad Dunajcem Gimnazjum. 39030

TECHNIK -mechanik, młody, potrzebny do pomocy w warsztacie, załatwienie spraw na miejscu. „Słom”, Wytwórnia Narzędzi, Gliwice, Wrocławska 20 39300

FRYZJERKA, siła pierwszorzędna, potrzebna zaraz. Katowice, ul. Mikolowska 17. 72070

BUKETOWA kelnerka potrzebna. Solice Zdrój, Kołuszki 1, Hotel „Bor”. 39350

POTRZEBNI od zaraz do pracy w gospodarstwie rolnym mężczyzna i kobieta może być małżeństwo ze starszym dzieckiem, posiadającą stałą, dobre utrzymanie i wynagrodzenie. Oferty pod „Natychniast” Czytelnik Katowice. 11250

KUCHARKA kwalifikowana, samodzielna, samotna poszukiwana. Zgłoszenia: Katowice, ul. Dyrekcyjna nr 10, Firma Radiola. 11900

POTRZEBNI księgowy biłansista do prowadzenia księgowości systemem przebitkowym. 12500

PRZYJMUJE UCZNIA, mistrz kowalski Krawczyk, Katowice, Gliwice 47. 13120

CERAMIK zdolny, młody, energiczny, na piec Hoffmanowski, do zmechanizowanej cegielni na stanowisku kierownika technicznego potrzebny od zaraz w woj. śląsko-dąbrowskim, dla żonatych mieszkanie za pewność. Oferty do Dż. Zach. Zabrze pod „Cegielnia”. 13230

POWAZNA instytucja spółdzielcza przyjmuje od 1 sierpnia kasjerkę, ekspedientkę i praktykantkę sklepowe do Domu Towarowego w Częstochowie. Zgłoszenia piśmienne z życiorysem oraz odpisami świadectw do PAP w Częstochowie pod „Posada”. 39400

ZDOLNA akwizytorka z branży tekstylno-galanteryjnej zaprowadzona w woj. śląsko-dąbrowskim i krakowskiemu przyjmie posadę zaraz. Może złożyć kaucję. Oferty Czytelnik Bielsko pod „30”. 12230

KUCHARKA z długoletnią praktyką poszukuje pracy i na wyjazd. Oferty Chorzów Czytelnik 40. 12930

KSIEGOWY młody z ukończoną szkołą korespondencyjną - handlową, doskonały stenograf, piszący na maszynie, znajomość języków polski i francuski poszukuje posady samodzielnej lub jako siła pomocnicza. Zgłoszenia Czuba Jan. P. Z. H. R. Urbanowice, poczta Górciecin, pow. Koźle. 39000

ABITURIENT poszukuje zajęcia natychmiast. Oferty Czytelnik Katowice pod „2002”. 12750

SAMOTNA pisząca biegle na maszynie, ładne pismo, przyjmie pracę w górach Górny Śląsk. Oferty Dzien. Zachodni Katowice pod „Trzydziestolatnia”. 12670

BIEGLE maszynistka poszukuje posady zaraz. Oferty Dzien. Zach. Katowice pod „1988”. 12630

MASZYNISTKA góra ze znajomością języka francuskiego szuka posady. Oferty Dzien. Zach. Katowice pod „1978”. 12590

KIEROWNIK młynarski poszukuje posady technicznego, nowy wynalazca. Wasowicz, Rzeszów, ul. Kopernicka 10. 39600

BUCHALTER rolny długoletni praktyk, ukończony kursy rolnicze, poszukuje zatrudnienia. Oferty do Dż. Zach. Katowice pod „Pomoc Rolna”. 39600

SAMOTNA 30 lat osoba poszukuje pracy, poprowadzi samodzielnie gospodarstwo samotnych osób lub obejmie zarząd stołówką, może być na wyjazd. Wiadomości kierownik. Czytelnik Opole nr 408910. 39620

Kupna

MASZYNY do szycia, także krawieckie i leworamienne kupię. Kukulski Katowice, 3 Maja 20. 37000

WISNIE, MALINY stale kupuję „Kowar” Jan Kowalski, Kraków, Dietla 20 38800

FOTELE, krzesła i stoliki z rur niklowanych, nowe lub używane kupię zaraz. Oferty Czytelnik Bielsko pod „440”. 12410

KUPIE blachę nierdzewną, blachę stalową, blachę tombakową w arkuszach lub taśmie od 35 mm szerokości. Zgłoszenia z podaniem ceny i ilości pod „Blacha” Czytelnik Przemyśl. 39140

MLYNEK „Huragan” kupię natychmiast. Oferty „Par” Bydgoszcz, Aleja 1 Maja 16. „Huragan”. 39230

TASME żelazna, pociętowa lub pociętowa w rolkach o grubości 0,10-0,15 mm zakupię. Jan Labanowicz, Katowice, Górnicza 10. Telefon 323-52. 11460

Wagi osobowe, lekarskie do ważenia niemowląt kupię „Eskulap” Dom Sanitarny Katowice, 3 Maja 23 Tel. 325-90 2960

ZAKUPIMY dyferencjał do Fordsona V 8 3/4-tonowy Składnica Harscerska, Kraków, 1 Maja 1. 13160

FAJKE angielska kupię Oferty z ceną do Czytelnika Katowice pod „2000”. 12010

WYDZIERZAWIMY lub kupimy przyczepki na polnych gumach. „Translat” Katowice, ul. Dyrekcyjna nr 6, m. 2. 12930

WENTYLATOR (dmuchawca) o sile 1,5 do 3 KM 20/380 volt do pieca odlewniczego kupimy. Zgłoszenia: Katowice, Koźle 10-12 el. 25-61 i 11-24. 39720

SPRZEDAŻE **ŁOŻYSKA** kulkowe, rolkowe i baryłkowe w dużym wyborze poleca „Centrala Łożysk” Warszawa Jagno nr 10. 30400

ZNIWIARKI - wiązarki, konne, traktorowe, koszące i inne maszyny rolnicze poleca Dom Rolniczo-Handlowy Skwara i Ska Katowice, Młyńska 13, telefon 311-50. 13460

STEYER model 55, aut. osobowe w bardzo dobrym stanie sprzedam. AWIR Słowackiego 24. tel. 63-51 i 305-52. 38520

DESKI 13 mm świerkowe kilka wagonów do sprzedania zaraz. Skład Komisy „Paged” w Częstochowie, Aleja Wolności 61/63, tel. 14-58. 39400

Silnik elektr. Aparaty elektryczne instrumenty pomiarowe poleca: **ELEKTRO RADIO-SALON** Rafał Franciszek KATOWICE ul. Warszawska nr 28 Telefon 32185 3033

UWAGA! Sprzedaż realności Warszawa - Łódź - Poznań - Katowice - Kraków - Krynica - Gdynia - Zakopane - inne miejscowości - załatwia: Centrala Biur Sprzedaży Nieruchomości WŁOZIMIERZ HUKA, Katowice, Piłkarska 19, telefon nr 500-05. 39100

INTROLIGATORSKIE maszyny do szycia drutem prasy dzianin „INTERPRINT”. Kraków. św. Gertrudy 12, tel. 575-90. 38900

TORBY DAMSKIE Ceny niższe. Różne kolory. Wysyłamy za zaliczeniem. Wytwórnia toreb damskich, Łódź, Piotrkowska nr 115. 23800

Na sezon szkolny! Materiały piśmienne, zeszyty, bruliony, bloki, książki handlowe dostarcza sklep hurtowni **Kępa „Wiedza”** Kraków, Kolberga 16 Katalogi wysyłamy gratis. 3053

MYDEŁO do prania doskonałe „Radość”. Przedstawicielstwo Bytom, Grotgera nr 9, telefon 21-20. Prowincja - gotówka 10% (000-2) Narodowy Bank Polski Bytom, konto „Marian Kabziński” Biuro Handlowe - reszta pobieraniem. 12200

MEYNSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza firma Kanarek. Kraków, Mazowiecka 35. 37170

CITROEN limuzyna, typ 11, sprzedam lub zamienię za DKW, stan doskonały. Zgłoszenia: Kraków, Garn czarska-Boczna 6, telefon: 564-15. Wytwórnia Chemiczna „Favorit”. 38370

Samochód ciężarowy 5 ton, Saurer-Diesel w pierwszorzędnym stanie, na biegu, sprzedam ewent. z przyczepką. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia pod „Ropniak”. 3054

OKAZJA! Limuzyna „Mercedes V 170” w bardzo dobrym stanie oraz samochód 1-tonowy „Citroen”, stan dobry do sprzedania. Wiadomości Warszawa 9, m. 1, tel. 347-02. 11240

SAMOCHOŁ osobowy, 6-cylindrowy, Adler Diplomat, zapasowy motor, -sprzedam. Telef. 343-28. 10590

SPRZEDAM psa owczarek azjański, suczka 6-miesięczną. Katowice, Raciborska nr 9, m. 14. 11960

SPRZEDAM samochód trójkołowy, marki „Tempo”, półtonowy, stan dobry - oraz maszyny do szycia marki „Neumann”, nowa. Oferty Czytelnik Katowice pod „2018”. 13000

SPRZEDAM SAMOCHOŁ marki „Dodge”. Chorzów ul. Wolności 121. 13110

NABIACZ do wody sodowej - stół, 10 krzeseł blum - sprzedam. Siemianowice Powstańców 27/8, tel. 232-6 Dz. Zach. 13140

SPRZEDAM piekarnię w Chorzowie. Oferty Czytelnik Chorzów pod „Piekarnia”. 12930

Mieszkania **ZAMIENIE** dwa pokoje z kuchnią w Krakowie na kuchenkę lub większe w Częstochowie. Oferty PAP Częstochowa pod „Zamiana”. 39460

Pokoje **STUDENT** Politechniki poszukuje pokoju umeblowanego w Katowicach. Zgłoszenia: Polskie Radio, Chorzów 20, telefon 550-61. 40190

Lokale handlowe **DO Odstąpienia** w Bytomiu dobrze prosperujący zakład zegarmistrzowski wraz z zagarami i urządzeniami technicznymi z dwupokojowym mieszkaniem, przeliczając. Wiadomości: tel. 30-71, godz. 14 - 18. 13230

Z POMOUD wyjazdu odstąpię **DOBRE PROSPERUJĄCE** sklepy z zwrotem kosztów. Wiadomości: Dziennik Zachodni, Wałbrzych pod „Handel”. 29300

ODSTĄPIE duży i dobrze prosperujący lokal handlowy wraz z mieszkaniem i magazynem w Śródmieściu Gliwic. Oferty Czytelnik Gliwice pod „1909”. 11860

WYNAJME szope nadające się na skład lub warsztat. Wiadomości - Będzin, ul. Browarna nr 13, m. 5. 11800

POSZUKUJE się lokal na warsztat mechaniczny na terenie Bytomia lub okolicy od zaraz. Oferty Dzien. Zachodni Bytom, pod „Szybkość”. 12960

GARAŻE murowane na 2 samochody ciężarowe poszukujemy. Oferty prosimy kierować: Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane 5, Chorzów II, ul. Bytomska 23. 12000

PRZYMIEMY przedstawicielstwo handlowe powołanej firmy na Wojew. Śląsko - Dąbrowskie. Posiadamy duże magazyny i zorganizowane biuro handlowe. Oferty Czytelnik Katowice pod „2001”. 12730

Gotówka **POSZUKUJE** współwłaścicieli do składu galanterii w Śródmieściu Katowic, można zmienić branżę, ewentualnie przyjąć inne propozycje. Oferty Czytelnik Katowice pod „1969”. 12520

Nauka i Sztuka **KOREPETYTOR** -ka polski matematyka z trzech klas gimnazjum poszukuje. Of. Dziennik Zachodni Katowice pod „Korepetytorka”. 12630

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHOŁOWYCH Tadeusz Janowski, Katowice, Płac Wolności 9, telefon 323-82. Wpisy na nowy kurs codziennie od 0-18. 2973

Kursy Kierowców SAMOCHOŁOWYCH

Mieczysław Studencki

Katowice, Stawowa 5
Telefon 34870 i 34872

wyszkolili tysiące kierowców w czasie 15-letniego istnienia na Śląsku. 2762

Zguby

OWCZARKA, suka, do odebrania, Bytom, Piekarska 2, sklep spożywczy. 12970

ZGUBIONO pokrowiec na wędkę przy bagrze Mysio-wickim. Za zwrot wynagrodzić 500,-. Sosnowiec, Wiejska 5. 11700

Poszukiwania **KTO** może udzielić wiadomości o rodzinie Polaków, Chowańskich, Sienkiewiczów? Szaty, Borków, Postawy, Wilenszczyzna - proszony na adres: Polniak Stanisława, Wałbrzych, Uzdrowskiego 19. 39200

RYDZA Helena, wieś Górka pow. Nysa poszukuje męża Józefa Rydzy ur. 19. 10. 1914, zabranego przez Niemców z Kolbuszowej do obozu w Pustkowie. 50170

REPATRIACI, którzy dn. 1. 7. 47 musieli z konieczności wysłać w Dzielnicach z podlegu Bielsko - Katowice, proszeni są o ogłoszenie się, celem odwołania paczek w Bielsku. Niedziakowskiego 10. Zenon Zelawski. 19080

KTOkolwiek wie, gdzie zginął podczas działań wojennych Marja Namysłowska z domu Ileniec, ur. 15. 8. 1894 r. syn Bolesław Namysłowski ur. 4. 7. 1924 r. z Cieszyńska, proszony jest zawiadomić o tym Nysa, Mysio-wickiego Wincenego z Żywca. 33770

POSZUKUJE Wiesława i Leszka Galskich, zamieszkałych poprzednio w Sosnowcu, w sprawie spadkowej i proszę ich lub znających o podanie adresu. Zofia ze Sarnowskich Gólcowa, Warszawa - Żolibórz Czarnieckiego 44. 39790

Unieważnienia **UNIEWAŻNIAM** skradziony dowód osobisty, świadectwo ukończenia kursu asystentów. Duraj Leon, Czaniec 514. 12370

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną R. K. U. Sosnowiec, wiadomości dożalować. Władysław Włodarczyk, ul. Władysława Witoskiego 44. 12250

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RUK Wadowice, kartę rozpoznawczą. Klich Stanisław, Mienikina, powiat Chrzanów. 12340

UNIEWAŻNIAM zgubione czerwone prawo jazdy nr 6074. Soszka Stefan, Belsztyna 165. 12330

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RUK Wadowice, Wals Florian, Grzechyńska 365. 12340

UNIEWAŻNIAM skradzioną listę narodowościową (odrzuconą), legitymację za trudnienia, bilet tramwajowy wolnej jazdy, kartki żywnościowe i odciepki. Stypkova Bronisława, Zetęże, Grzędziela 61. 12540

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej na nazwisko Maciek Eltryda. 13390

UNIEWAŻNIAM zgubioną dokumentację skradzioną przez NBP w Warszawie, zaświadczenie RUK, wystawione w Opolu na nazwisko Kwiatek Jan Kluczborek. 13410

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie R. K. U. na nazwisko Kłoda Władysław, Cieszyń, Różana 6. 13440

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez RUK. Sosnowiec. Torbus Władysław, Pochulanka, gm. Myszków. 30060

Uzdrowska **WISŁA** pensjonat prywatny „UROZCA” tel. 81. 39700

Różne **ODWOŁUJE** zarzuty skierowane przeciwko władzom kierownictwa Urzędu Mieszkalniowego obywateli i wyrażona mu przykrość najmniejszej przeproszami, ob. Rokosz Andrzej. 39580

ZA DEUGI mojej żony Heleny Duda nie odpowiadają i płacić nie będą. Duda Władysław, Będzin. 12550



Rewelacji nie ma — są dobre wyniki

Łomowski dwukrotnie pokonał Gierutę

Warszawa (od specjalnego prawodawcy). Rozpoczęło w sobotę na stadionie Wojska Polskiego XXII mistrzostwa lekkoatletyczne Polski panów stały pod znakiem dobrych wyników oraz kilku niespodzianek. Do nich zaliczyć należy dwukrotną porażkę Gieruty do Łomowskiego (w kuli i dysku), a następnie zwycięstwo Jaraczewskiego w biegu na 100 m, w którym pokonał tak Rutkowskiego jak i Buhla. Buhl za swą postawę zyskał sobie wielki aplauz, kiedy startując tuż po finale 100 m na dystansie 400 m zdobył się nie tylko na wielki wysiłek, ale uzyskał dobry czas, acz łebkiem poczęt tego biegu nie wykazał, by Buhl wyszedł z niego zwycięsko.

Drugim triumfem pierwszego dnia mistrzostw był zawodnik wrocławskiej Odry — Adamczyk, który uzyskał dwa piękne wyniki — w skoku w dal i biegu na 110 m przez płotki. Przyjemną niespodzianką sprawił Kłoda z cieszyńskiego Piasta, wygrywając bieg na 3.000 m z przeszkodami i zdobywając jedyny tytuł mistrza Polski dla Śląska. Kłoda siedział przez cały dystans na drugim miejscu za Swiniarskim. Na ostatnim wirażu zawodnik Piasta pięknym finiszem wysunął się na czoło i wygrał zdecydowanie.

Emocjonującym punktem pierwszego dnia zawodów był bieg na 100 m. Oczekiwano z niecierpliwością pojedynku najlepszych sprinterów Polski: Rutkowskiego, Buhla, Jaraczewskiego. Już w przedbiegach uzyskano doskonałe wyniki: Jaraczewski 10,8, Buhl i Lipski 11 sek. Piwowoński (Lechia Kielce), Białkowski (Bydgoszcz) 11,1 sek. Final po emocjonującej i zapaśnej walce na końowych metrach dystansu, wygrał Jaraczewski przed Rutkowskim i Buhlem. Jedyny reprezentant Śląska w finale — Kiszka (Ligznoza Krywałd) uzyskał w przedbiegu piękny czas 11,2 sek., a Szymoszek (ZZK Katowice) 11,4 sek.

Skok w dal przyniósł zwycięstwo Adamczykowi, który uzyskał najlepszy tegoroczny wynik 6,98. Niespodzianką tej konkurencji był udział aż 3 zawodników Śląska w finale. Najlepszy spośród Ślązaków Kiszka skakał jednak

bardzo pechowo bowiem miał większość skoków przekroczonych (w granicach 6,80!).

Pod nieobecność Praskiego walka o prymat w konkurencjach lekkoatletycznych odbyła się między Łomowskim i Gierutą. Wygrał w obu konkurencjach zawodnik Wybrzeża co do pewnego stopnia test również niespodzianką.

Szczegółowe wyniki pierwszego dnia mistrzostw były następujące:

100 m: 1. Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1 sek., 2. Rutkowski (A.Z.S. Poznań) 11,2 sek., 3. Buhl (HKS Bydgoszcz) 11,2 sek., 4. Białkowski (HKS Byd.) 11,2 sek., 5. Kiszka (Ligznoza Krywałd) 11,3 sek., 6. Lipowski (AZS Łódź).

110 m płotki: 1. Adamczyk (Odra Wrocław) 15,8 sek., 2. Pawłowski (DKS Łódź), 3. Dunek (Pomorzanin) 17 sek., 4. Skawina (AZS Kraków), 5. Maciaszczyk (EKS), 6. Małcki (Pafawag Wrocław).

400 m: 1. Buhl (HKS Byd.) 51,4 sek., 2. Piaskowy (Crac.) 51,4 sek., 3. Puzio (Crac.) 53 sek., Rzeźniczek (Zgoda), 5. Krawczyk (Zgoda), 6. Grzanka (HKS Byd.).

1.500 m: 1. Wierski (Wisła) 4:13,7 min., 2. Kwapien (Wisła) 4:15,3 min., 3. Stanisławski (Syrena) 4:17,2 min., 4. Czajkowski

Skok w dal: 1. Adamczyk (Odra Wrocław) 6,98 m, 2. Kuźmicki (EKS) 6,79 m, 3. Pawłowski (DKS Łódź) 6,60 m, 4. Kiszka (Ligznoza) 6,57 m, 5. Szymoszek (ZZK Katowice) 6,45 m, 6. Chmiel (Pogoń Katowice) 6,13 m. (k)

Skok w dal przyniósł zwycięstwo Adamczykowi, który uzyskał najlepszy tegoroczny wynik 6,98. Niespodzianką tej konkurencji był udział aż 3 zawodników Śląska w finale. Najlepszy spośród Ślązaków Kiszka skakał jednak

Walczyli. W dniu 12 b. m. odbył się na Nowym Mieście uroczyste otwarcie stadionu miejskiego, na które, zaproszona przez organizatorów przybyła drużyna piłkarska Slovan (Braunov) i rozegrała mecz z miejscową drużyną GZKS Chrobry.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Slovan, M. Groll, J. Saml, O. Ther, J. Melonek, J. Chlora, J. Smrz, J. Jahoda, R. Pavlíček, V. Krčizka, M. Uler.

Chrobry: Fr. Jelen, H. Wnuk, J. Motylewski, L. Lewandowski, Fr. Stoj, H. Prusik, J. Kosecki, E. Patedmil, M. Kuckowski, St. Garbisek, Wł. Wrona.

Na mecz przybyli liczni goście z Czechosłowacji, m. in. również drużyna waterpolowa Slovan, która rozegra mecz piłki wodnej z pływakami miejscowymi.

Na mecz przybyli liczni goście z Czechosłowacji, m. in. również drużyna waterpolowa Slovan, która rozegra mecz piłki wodnej z pływakami miejscowymi.

POŁONIA (WARSZAWA) — KS. WOJ. URZ. ZIEMSKIEGO CIEPLICE 3:3 (2:1)

Cieplice (tel. wł.) Mistrz Polski znajdujący się na obcoje kondycyjnym w Cieplicach rozegrał mecz towarzyski z K. S. Woj. Urz. Ziemskiego w Cieplicach. Przy szczególnie wypalonym stadionie, Polonia, która wystąpiła w pełnym składzie, zdołała po obfitującej w ciekawe momenty walce wywalczyć zaledwie remis. Jest to sukces dla młodej jednostki Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego.

Bramki dla Polonii zdobyli: Szular — 2 i Swicarz 1; dla Woj. Urzędu Ziemskiego — Górka 2 i Lasecki — 1. Widzów 6 tysięcy. Sędziował p. Smaczynski — dobrze.

Żołnierze radzieccy zwyciężyli 3:2 (2:1)

Kłódzko

Kłódzko. Zamiast zapowiedzianego występu reprezentacyjnego zespołu Armii Radzieckiej „Gwiaźdy Czerwonej”, która w drodze do Wrocławia na zawody armii międzyaliantów, miała zaryzykować się w Kłódzku, by rozegrać mecz koleżeński z miejscową Nisą, przybyła drużyna wojskowa, stacjonująca w Wałbrzychu. Żołnierze radzieccy zaprezentowali się na ogół dobrze. Kondycyjnie byli lepsi od Nisy i posiadali więcej z gry w polu. Zastosowali np. przyjemny system gry, krótkie celowe podania, lecz mimo silnej dyspozycji strzelawcy, jako celowała atak brak im było szybkości pod bramką przeciwnika. Nic też dziwnego, że dobrze wyposażona obrona gospodarzy, paraliżowała często akcje gości. Słabiej natomiast wypadł atak

gospodarzy. Zawody były ciekawe, lecz grę w stopniu utrudniał ulgowy deszcz. Pierwsze minuty należały do Nisy, która grając pod wiatr, uzyskała prowadzenie ze strzału Lewina. Wojskowi w niedługim czasie zdołali wyrównać przez Babajewa, a w kilkanaście minut później podwyższyli wynik do 2:1 przez Pułłowa. Po przewo Nisa zagrała z wiatrem. Mimo to nie uwidocznili swej przewagi. Wojskowemu udało się zdobyć trzeciego gola ze strzału Pułłowa. Kilka zrywów gospodarzy przyniosło im drugą bramkę, którą uzyskał Pilczek. Wynik 3:2 (2:1) dla drużyny radzieckiej utrzymał się do końca meczu.

Sędzia bardzo słaby. Publik. ności 4 tys. (p)

W Sopocie już finały

Skonecki walczy z Hebą

Sopot. W przedostatnim dniu rozgrywek

Złot Przeprosobienia Rolniczego

Zabkowice Dolnośląskie (miech) W ramach ogólnopolskiej akcji „Przyprosobienia Rolniczo-Wojskowego, ubiegłej niedzieli w gminie Przylęk odbył się zlot P. R. W. W Złocie wzięło udział ponad 500 junaków i junacek. Prezydium zjazdu stanowili pow. kom. W. F. i P. W. por. Leon Wojciechowski, powiatowy sekretarz P. P. R. Zasun z P. P. S. Czerwinski, oraz przedstawiciele Organizacji Młodzieżowych. Uroczystość złotową rozpoczęły się Mszą Świętą i przemówieniem p. Zasun. O godz. 11 odbyła się deflata junaków, po czym goście złotowi udali się na akademię, która się odbyła w lokalu miejscowego kina. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe. Złot zakończył się zabawą ludową.

Uroczystości, śluby, zgony

Jelenia Góra. (js) W dniu 1 lipca 1947 r. miasto Jelenia Góra liczyło ogółem 34.562 miesz. kanców. W miesiącu sprawozdawczym czerwcu, w biurze ewidencji i kontroli ruchu ludności zameldowało się 822 osób, natomiast wymeldowało się 361 osób. Urząd Stanu Cywilnego w tymże okresie zanotował 90 urodzeń, 35 zawartych związków małżeńskich i 36 zgonów.

Do referatu kwaterunkowego wpłynęło w czerwcu 420 podań o przydział mieszkań. Wydano 279 upoważnień na zajęcie lokali, oraz skontrolowano 397 lokali mieszkalnych na skutek zgłoszonych adresów.

Sensacyjny proces w Kłodzku

Kierownicy wczasów robotniczych na ławie oskarżonych

Kłodzko. Komisja Specjalna zainteresowała się rozstrutą i niejasną gospodarką kierownictwa Funduszu Wczasów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Dusznikach Zdroju, rozporządzającego 38 pensjonatami. Do wiadomości Komisji Specjalnej doszło, iż pracownicy przemysłu włókienniczego przeważnie z Łodzi są oszukiwani na wyżywieniu, a jednocześnie okradana jest kasa Funduszu Wczasów.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń oskarżono dyrektora Funduszu Wczasów Filipiaka, o dokonanie szeregu nadużyć natury finansowej, między innymi o to, że miał przywłaszczać sobie pieniądze z tytułu wystawienia podwójnych rachunków za raz dostarczony towar, za brak nadzoru nad gospodarką finansową Wczasów itp. Prócz dyr. Filipiaka postawiono w stan oskarżenia kierownika zakupów T. Karpa, który przywłaszczył sobie na własne potrzeby ponad 100 tys. zł., zaś buchalterowi Ottonowi Pawlikowi zarzucano brak kontroli nad przychodami i rozchodami przy realizowaniu bloków żywnościowych, skutkiem czego spowodował on chaos i braki gotówkowe w kasie. Wreszcie zarzucano kasjerowi Z. Nyczowi, że fałszował między innymi asygnyaty kasowe.

Wszystkie oskarżenia odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Kłodzku w trybie doraźnym. Po zbadaniu całokształtu spraw na podstawie dowodów rzeczowych i zeznań świadków wyszło na rozprawie na jaw, iż istotnie na terenie Funduszu Wczasów dopuszczono się poważnych nadużyć. Kierownik zakupów T. Karp jak sam zeznał, przywłaszczył sobie 60.000 zł. na zakup garnituru i innych rzeczy, a resztę przeznaczył na poprawienie sobie życia, gdyż zarobek jego wynosiący 3.500 miesięcznie, nie wystarczał mu na zaspokojenie własnych potrzeb.

O podniesienie oświaty pozaszkolnej

Jelenia Góra (wel). W pięknej miejscowości Karpniki, oddalonej o kilka kilometrów od Jeleniej Góry zorganizowano miesięczny kurs dla podinspektorów oświaty pozaszkolnej z Okręgu Górnego i Dolnego Śląska. Na kursie znajduje się około 60 podinspektorów, dla których specjalnie ułożono program nauki.

Przewodnim celem wykładów jest ujednolicenie i najbar-

Działalność i wyniki pracy Miejskiej Opieki Społecznej w Wałbrzychu

Wałbrzych. Miejski Referat O. pieki Społecznej jako instytucja, wspomagająca najuboższe warstwy społeczeństwa, prowadzi piękna i pożyteczną działalność. W czasie od 1 maja 1946 r. do 30 kwietnia 1947 r. załatwiono 1074 podań o zapomogi pieniężne i o. dzieżowe. Zapomóg pieniężnych w okresie sprawozdawczym udzieleno 396 podopiecznym w kwocie 761.280 zł.

Zapomogi lecznicze czyli opłaty rachunków za leczenie 79 najuboższych podopiecznych, zamieszkałych na terenie miasta, wyniosły w tym czasie 91.928 zł. Na koszty pogrzebów 50.000 zmarłych ubogich wbito w okresie rocznym 56.930 zł.

Zapomóg odzieżowy z zapasów poniemieckich oraz darów UNRRA udzielano w podobny sposób, jak zapomóg pieniężnych, z tą różnicą tylko, że o przydziałach rzecznych UNRRA decydowała specjalna komisja, która składała się z przedstawicieli M. K. O. S., Związków Zawodowych oraz Miejskiego Referatu Opieki Społecznej. W okresie sprawozdawczym przydzielono 1.068 podopiecznym 3.846 sztuk odzieży.

Z końcem kwietnia r. b. na zebraniu komisji dla spraw UNRRA uchwalono zlikwidować magazyn odzieżowy z powodu wyczerpania się zapasów, zaś nie-

nadające się do rozprowadzenia rzeczy postanowiono przydzielić warsztatowi krawieckiemu do przeróbki, dobre zaś rzeczy rozdzielić procentowo między MKO S., RTPD. i Dom Dziecka Matki Pracującej.

Przerobione z nieużytków ubranka i sukienki dziecięce rozdano 486-ci najuboższym dzieciom, uczęszczającym do szkół miejscowych, zaś nowe ubranka rozdzielono wedle zaopiniowania

Szpital w Jeleniej Górze przed groźbą likwidacji

Jelenia Góra. (js) Przed kilkoma dniami „Dziennik Zachodni” alarmował czytelników, że Miejski Szpital w Jeleniej Górze stoi u progu ruiny wobec wielkiego zadłużenia za leczenie w szpitalu przez osoby prywatne, instytucje, gminy itp.

W artykule tym podnieśliśmy, że liczni dłużnicy Miejskiego Szpitala w Jeleniej Górze zalegają ze sumą przekraczającą 2 miliony złotych, co stawia szpital w sytuacji bez wyjścia.

Obecnie poznaliśmy się z listą dłużników szpitala i z ubolewaniem musimy stwierdzić, że stan zadłużenia przekracza nie 2 miliony, lecz przedstawia olbrzymią kwotę 4.144.215 złotych, z czego tylko pacjenci prywatni winni są

Komitetu Rodzicielskiego i Inspektoratu Szkolnego, działwie szkolnej, która przystąpiła do pierwszej Komunii Świętej.

W akcji pomocy amnestionowanych i uwolnionych z Ref. O. S. udzielił pomocy oddział 215 amnestionowanym. Rozdano 883 sztuk odzieży. O. S. prowadzi również akcję rodzin zastępczych. W rodzinach zastępczych, na których utrzymuje nie częściowo dopłaca z fundu-

895.375 zł., zaś Ubezpieczalnia Społeczna w Jeleniej Górze 882.900 zł.

Szpital Miejski w Jeleniej Górze urządzony jest na 300 łóżek i posiada 8 oddziałów. Średnia ilość chorych 190 osób. Obecnie w dobie olbrzymiego nasilenia ruchu turystycznego, szpital jest instytucją konieczną i nieodzowną, jednakże wobec takiego stanu rzeczy, wielka jego rola może się skończyć, a do tego żadną miarą nie można dopuścić!

Bezpłatny kurs pływacki

Zabkowice Dolnośląskie (miech) Onegdaj, w Zabkowicach staraniem Pow. Rady WF. PW., oraz Pow. Urzędu WF. PW. został odany do użytku publicznego basen pływacki przy ul. Żeromskiego. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i licznie zebrana publiczność.

Wspomniany basen był jednym z najbardziej zdewastowanych na Dolnym Śląsku. Obecny swój stan, zawdzięcza wybitnie pracy i staraniom zasłużonego na polu wychowania fizycznego na łutajskim terenie referenta WF., Pow. Urzędu WF. i PW., Wojtkiewicza Stanisława.

Ostatnio, Pow. Rada WF. i PW. oraz Pow. Urząd WF. i PW. urządziły dla wszystkich chętnych bezpłatny kurs pływania.

Dogodne warunki lecznicze

Solice-Zdrój w pełni sezonu kuracyjnego

Wałbrzych. Solice-Zdrój należały przed wojną do najbardziej znanych uzdrowisk i frekwencja kuracjuszy była tu zawsze b. duża. Położone w pięknej dolinie, osłonięte od wiatrów grzbietami gór, Solice ze swym łagodnym klimatem (średnia temperatura miesięcy letnich wynosi 14,7° C) są idealną miejscowo-

ścią kuracyjną, lecz się tu takie schorzenia: jak astma rozdęta, płuc, schorzenia nerek i dróg moczowych, wady, wadliwa przemiana materii, artretyzm, cukrzyca, nadkwasota żołądka, nieżyty górnych dróg oddechowych i następstwa grypy. Wody solickie, stosowane przy leczeniu, są powszechnie znane.

celem sprawdzenia. Spółdzielnia jednak nigdy do tego nie stosowała się, ignorując zupełnie zarządzenia.

Komisja Sanitarna wobec stwierdzenia powyższych faktów postanowiła mięso skonfiskować i poddać badaniu w Rzeźni Miejskiej. Wyniki badań były wręcz rewelacyjne. Mięso przeznaczone do rozdania dla świata pracy było w 50 proc. zupełnie zepsute i uległo zniszczeniu.

Ze łzami zęgały Polskę rumuńskie dzieci

Agnieszków. (js) W niedzielę dnia 13 bm. opuściły Polskę, dzieci rumuńskie, które w liczbie 100 przebywały w Agnieszkowie. Dzieci przybyły z Rumunii, rekrutowały się z obszarów dotkniętych klęską posuchy. Wszystkie były chore i niedożywione. Dwumiesięczny pobyt w górach, doskonała strawa, opieka lekarska i troskliwa opieka ze strony Polskiego Czerwonego Krzyża sprawiły, że dziesiątka rumuńska, nie chciała wracać do domu, z

szów Wojew. O. S., referat Opieki Społecznej posiada 12 dzieci. Koszt ich utrzymania wynosi miesięcznie 7.200 zł. Kilku starców, dla których O. S. nie może znaleźć pomieszczenia w PKOS, a własnego domu na terenie miasta nie posiada, otrzymuje stałe zapomogi miesięczne. Za dwoje innych opłaca czynsz mieszkaniowy. Liczba podopiecznych starców powiększa się. Zachodzi przeto konieczność zorganizowania na terenie miasta schroniska dla starców i niezdolnych do pracy.

Referat O. S. prowadzi również zakład opiekuńczy pod nazwą „Dom Dziecka Matki Pracującej”, gdzie mieści się żłobek oraz przedszkole. Do żłobka przyjęto 100 dzieci. Wydatki na utrzymanie żłobka i przedszkola wyniosły za cały okres 842.330 zł.

Cicha i pożyteczna praca tejże Opieki Społecznej zasługuje w pełni na dalsze poparcie zarówno ze strony władz, jak i społeczeństwa.

Kronika Dolnośląska w streszczeniu

Zabkowice Dolnośląskie (miech) Onegdaj w Zabkowicach Dolnośląskich wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dwudziestoletnia Teresa Skrzatówna pracownica gospody Polonia, uchodząca tu za piękność, wskutek nieuwagi spadła z okna pierwszego piętra domu przy ul. Kościuszki, doznając wstrząsu mózgu i złamania kręgosłupa. Odwieziona do miejscowej lecznicy OO. Bonifratrów, nieszczęśliwa po kilku dniach zmarła.

Wałbrzych. Niektóre wozy tramwajowe są nadal, mimo pory letniej, ogrzewane, co niejednokrotnie staje się prawdziwym utrapieniem dla pasażerów, którzy żalą się na tego rodzaju niedbalstwo ze strony kierownictwa

Słuchamy radia

Poniedziałek 14 lipca.
5.55 zapowiedź poranna stacji. 6.00 sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 gimnastyka poranna. 6.15 dziennik poranny. 6.30 muzyka poranna z płyt. 6.50 zapowiedź programu na dzień bieżący. 6.57 sygnał czasu. 7.00 muzyka z płyt. 7.15 wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 muzyka z płyt. 7.55 informacje ogólnopolskie. 8.05 skrzynka P. C. K. 8.15 wykłady dla nauczycieli. 11.57 sygnał czasu i hejnał. 12.30 zapowiedź dalszego programu. 12.05 streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 piosenki staropolskie. 12.25 audycja dla wsi. 12.35 słuchamy muzyki i piosenki ze Śląska. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 audycja rozrywkowa. 14.00 audycja informacyjna. 14.30 10 minut muzyki z płyt. 14.40 audycja dla dzieci. 15.00 muzyka taneczna z płyt. 15.20 audycja dla dzieci. 15.40 koncert muzyki francuskiej. 16.00 dziennik popołudniowy. 16.18 zapowiedź dalszego programu. 16.20 „Paryż w piosence”. 16.40 skrzynka ogólna. 16.50 informacje gospodarcze. 17.00 audycja rozrywkowa. 17.35 kalendarz historyczny. 17.45 audycja dla młodzieży. 18.00 koncert zyczeń. 18.35 koncert reklamowy. 18.58 zapowiedź dalszego programu. 19.00 audycja dla robotników. 19.10 u naszych przyjaciół. 19.30 muzyka staropolska. 20.00 audycja literacka. 20.15 koncert. 20.57 omówienie ważniejszych audycji i sygnał czasu. 21.00 dziennik wieczorny. 21.30 muzyka taneczna z płyt. 21.55 kwadrans prozy. 22.10 wiadomości sportowe. 22.15 koncert rozrywkowy. 23.00 ostatnie wiadomości dzień. radiowego. 23.10 program na dzień następny. 23.20 muzyka z płyt. 23.50 zapowiedź programu na dzień następny. 23.55 z ostatniej chwili i sygnał czasu. 24.00 zakończenie programu ogólnopolskiego.

technicznego tramwajów miejskich.

Jelenia Góra. (js) Miejski Urząd Zdrowia wobec stwierdzenia opieszałości społeczeństwa co do obowiązku zapobiegawczego szczepienia przeciw durowi brzuszemu, powziął decyzję wstrzymania kartek żywnościowych dla tych obywateli, którzy nie przedłożą zaświadczeń o dokonaniu szczepienia.

Mimo apelów umieszczanych w prasie o skutkach lekceważenia przeprowadzanych szczepień, społeczeństwo wykazuje w dalszym ciągu obojętność do zarządzenia, wobec czego władze sanitarne musiały się uciec do sankcji, przez wstrzymanie kartek żywnościowych w stosunku do opornych.

pobyt kilku tysiącom osób, pragnącym przeprowadzić kurację.

Potęny gmach Domu Kuracyjnego (Zakład przyrodolecznicy) wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia lecznicze i techniczne. Cały szereg innych jeszcze okoliczności wskazuje na to, że w niedalekiej przyszłości Solice-Zdrój staną się jednym z najwybitniejszych ośrodków klimatycznych. Pozwala to również przypuszczać, że i zagraniczni kuracjusze, podobnie, jak przed wojną, coraz liczniej będą tu zjeżdżać. Do spopularyzowania Solic-Zdroju, jako uzdrowiska przyczyni się niezawodnie fakt, że koszty kuracji w porównaniu z innymi uzdrowiskami nie są, jak na obecne warunki, zbyt wysokie. Okoliczność ta szczególnie ma znaczenie dla sfer pracujących ze względu na ich mocno ograniczone możliwości finansowe.

Przykrym natomiast zjawiskiem jest wzrastająca na terenie Solic-Zdroju fala drożyzny, zaznaczająca się w handlu przyrządami. Napływ kuracjuszy zachęcił wielu niesumiennej posiadaczy zakładów gastronomicznych i sklepów do podwyższenia ceny najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, co oczywiście wywołało silne rozgoryczenie wśród gości. Konieczna jest w obliczu wytworzonej sytuacji energiczna ingerencja władz.

ADRESY REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BYTOM — pl. Stalina 10, tel. 24-18.
KATOWICE — ulica 3 Maja 12.
GLIWICE — ul. Zwycięstwa 81, telefon 44-13.
SOSNOWIEC — ulica 3 Maja 23, telefon 67-479.
CZĘSTOCHOWA — Al. Najświętszej Marii Panny 35, tel. 21-67.
JELENIA GÓRA — ul. Kolejowa 18, telefon 22-00.
KŁODZKO — ul. Wojska Polskiego nr. 22, telefon 27-62.
WAŁBRZYCH — ul. Stalina 2, obok placu Grunwaldzkiego, telefon 18-82.
WROCŁAW — ul. Kościuszki 49, telefon 29-13.